

Ziemia

KOLBUSZOWSKA

Nr 1/19 • styczeń 1996 • cena 1,00 zł (10.000 zł) • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

wędrująca Pani Fatimska



Na czasie

Czeka nas dużo pracy...

Rozmowa z inż. Henrykiem Wilkiem, burmistrzem Miasta i Gminy Kolbuszowa



rys. Andrzej MLECZKO

PISZĄ INNI...

● Marek Król - redaktor naczelny "Wprost", w ostatnim numerze tego tygodnika: "(...) Małości i podłości ciągle jeszcze w kraju co niemiara. Kiedy czytam doniesienia o niezwykle pracowitości Urzędu Skarbowego w Gdańsku, który stara się zająć dom Lecha i Danuty Wałęsów, mam ochotę doradzić byłemu prezydentowi, aby oddał ten dom i nasycił triumfalnym zwycięzcom. (...) nasze nie najbogatsze społeczeństwo jest w stanie złożyć się na dom dla swego pierwszego wybranego w wolnych wyborach prezydenta i ofiarować go Lechowi Wałęsie. Sądzę, że pieniędzy powinno starczyć na podatek od darowizny, który skrzętnie skasuje minister finansów.

● (...) To, co wyczynia się wokół Lecha Wałęsy, dotyka moją dumę i godność, podobnie, jak - w co wierzę - większości Polaków.

● Wydarzenia ostatnich tygodni wykazują, że polityko rządzącej koalicji potrzebne jest katharsis, choć wielu pragnęłoby przelotnego kataru... kiszek (...)"

● Czy 90 proc Polaków jest katolikami?!

Dziewiędziesiąt procent Polaków uważa się za katolików. To dlaczego ponad 50 procent w wyborach dostał Kwaśniewski - przeciwnik ratyfikacji Konkordatu, zwolennik aborcji, oraz niewierzący, który ma zamiar zasłużyć sobie na błogosławieństwo Boże? Bo większość katolików to katolicy okazyjni. Kiedy ktoś spyta takiego delikwenta o to, czy jest wierzący, ten odpowie, że tak - bo nie wypada raczej być wyjątkiem od reguły w kraju, gdzie dziewięć na dziesięć osób jest katolikami. Ale popiera Kwaśniewskiego. Popiera wyśmiewanie się z wartości, które sam - niby - wyznaje. Biegnę odwiedzić znajomego - wielkiego zwolennika Kwaśniewskiego. Tego, który ustalił, że co drugi dzień jest katolikiem. Muszę mu pogratulować. Okazało się, że 19 listopada trafił na dzień, w którym jest niewierzący.

● Sejm odrzucił wniosek o wotum nieufności do ministra Jaskierni. Włodzimierz Cimoszewicz, jako jedyny polityczny krajan Ja-

W 1995 roku będąc wiceburmistrzem faktycznie pełnił Pan rolę burmistrza; później rada powołała Pana na stanowisko burmistrza - rok urzędowania w takiej sytuacji nie mógł być łatwy. Mimo to, proszę powiedzieć, co uważa Pan za swój - burmistrza - największy sukces w minionym roku i co uważa Pan za największy sukces samorządu kolbuszowskiego?

□ Istotnie, rok 1995 był trudny i to z wielu powodów. Między innymi również i to, że musiałem pełnić obowiązki burmistrza przez 10-miesięcy, to wymagało ogromnego wysiłku. Mimo to, działalność gminy z tego powodu nie ucierpiała, gdyż wszystkie zadania, a były to wysoce ambitne założenia szczególnie w dziedzinie inwestycji, zostały w pełni wykonane.

Jest to niewątpliwym sukcesem i moim i całego samorządu. Jednak o sukcesach niezbyt

chętnie się wypowiadam bowiem ocenę wole pozostawić społeczeństwu.

A co będzie najważniejsze dla samorządu kolbuszowskiego w 1996 roku?

□ Pragnę stwierdzić jednoznacznie, że wszystkie sprawy dla nas są ważne i do wszystkich przywiązujemy należną im uwagę. Rada Gminy w dniu 29.XII.1995r. przyjęła projekt budżetu na rok 1996. Jest to budżet jeszcze w większym stopniu ukierunkowany na inwestycje niż budżet roku ubiegłego i realizowanie tych założeń na pewno będzie ogromnie ważną sprawą dla nas wszystkich.

Myśli Pan, że wszystkie zamierzenia uda się zrealizować?

□ Mam taką nadzieję i uważam, że przy pełnym zaangażowaniu wszystkich służb gminy i przy dużym wsparciu Zarządu oraz całej Rady uda się nam te zamierzenia w pełni zrealizować.

Panie Burmistrzu przyjmuje Pan obywateli w różnych sprawach Czasem wychodzą od Pana zadowoleni, innym razem nie... Z jakimi sprawami najczęściej przychodzą ludzie do burmistrza?

□ Istotnie, przyjmuję bardzo wielu mieszkańców naszej gminy i to w najprzeróżniejszych sprawach. Najczęściej są to ludzie biedni, którzy nie mają pracy, oczekują na przydział mieszkania, proszą o zapomogę, dodatki mieszkaniowe itp.

Wiele spraw dotyczy także okresu przeszłego, chodzi tu o zwroty gruntów czy innych nieruchomości, co nie jest możliwe do załatwienia z uwagi na ich przedawnienie. We wszystkich jednak sprawach staram się tak wyjaśnić zagadnienie, aby obywatel, mimo że nie zawsze został pozytywnie załatwiony, odszedł ode mnie w miarę zadowolony. Tę zasadę staram się wpać wszystkim pracownikom naszego Urzędu.

Czy można byłoby tych wizyt unikać? Przecież na dobrą sprawę nikt nie lubi przychodzić i skarżyć się, prosić o interwencje...

□ Uważam, że jeszcze długo nie będzie można w pełni zabezpieczyć podstawowych potrzeb wszystkim obywatelom, szczególnie tym biedniejszym.

Sytuacja gospodarcza gminy w dużej mierze jest uzależniona od gospodarki kraju. A duże bezrobocie, brak mieszkań komunalnych i niskie zarobki mają bezpośredni wpływ na poziom życia naszego społeczeństwa. Tylko zamężni ludzie nie mają potrzeby skarżyć się,

"Wujka" współpracował z ZOMO, bo przecież wystawili się na strzały plutonu specjalnego.

● Jak wykazały ostatnie badania naukowe, kobiety w ciąży nie powinny pić kawy ani napojów zawierających kofeinę. Pogarsza ona samopoczucie przyszłej matki i ma szkodliwy wpływ na zdrowie dziecka.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Znak", "Polityka", "Czas Krakowski", "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Gazeta Polska", "Sukces", "Dziennik Zachodni", "Trybuna", "Poznaniak", "Niedziela")

podał Stanisław RAK

skierni, przyznał się do przekonania, iż Jerzy Jaskiernia postępował cokolwiek niewłaściwie i jako prokurator nie do końca zachował bezstronność. Przyznanie miało charakter zawalowany. Reszta koalicji stała za Jaskiernią murem i jego zwycięstwo przywitała huraganem braw.

● Polityk, który kłamie, powinien wycofać się z życia politycznego - twierdzi 78 proc. uczestników sondażu RUN.

● Prymas Józef Glemp w orędziu na Boże Narodzenie: Zda się, że naród podzielił się na zawiedzionych i zwyciężonych. Raczej należałoby powiedzieć, że podzielił się na zawiedzionych przegraną i na zakłopotanych zwycięstwem.

● Polski MSZ zwrócił uwagę ambasadorowi Rosji na niestosowność pewnych jego wypowiedzi w wywiadzie dla "Izwestii" po wyborze A. Kwaśniewskiego na prezydenta. Ambasador Jurij Kaszlew powiedział, że do władzy w Polsce doszli ludzie, którzy "w odróżnieniu od poprzedniego kierownictwa lepiej znają nasz potencjał i mentalność i język" i "powstrzymują się od wyolbrzymiania znaczenia tematów historycznych, zadrażniających stosunki polsko-rosyjskie".

● Noworoczne orędzie telewizyjne prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zbiegło się zdrakańskimi podwyżkami energii i gazu, nie mówiąc o takich "drobiazgach" jak telewizja. Ale o tym prezydent nawet nie wspominał. Dowiedzieliśmy się natomiast, że "wzrost gospodarczy jest coraz bardziej odczuwalny". Ciekaw jestem, dla kogo. Na pewno nie dla paru milionów emerytów i rencistów, którym rząd zamierza zwaloryzować świadczenia dopiero we wrześniu br.

● Ponieważ premier Józef Oleksy został oskarżony o kontakty z obcym wywiadem "Trybuna" obwinia Bogdana Borusewicza, słynnego działacza, opozycji, posła UW, o współpracę z Detlefem Ruserem, agentem Stasi. W latach 80, Ruser rozpracował "Solidarność" denuncjując m.in. Borusewicza.

● Za chwilę, ktoś stwierdzi, że górnicy z

prosić, czy interweniować. Ale do tego nam jeszcze bardzo daleko.

Przedstawiciele Rady Miasta i Gminy w Kolbuszowej wielokrotnie przy różnych okazjach podkreślali, że "ściągną" do Kolbuszowej bardzo duże pieniądze z zewnątrz. Kto jest najbardziej skuteczny w "ściągnięciu" tych pieniędzy, jakie są to kwoty i na co je przeznaczenie?

□ Tak to prawda, że przy różnych okazjach mówi się o tym i to w pełni odpowiada prawdzie.

Chcę powiedzieć, że za własne środki z budżetu gminy wykonaliśmy najwyżej połowę tego, co zostało zrobione w zakresie ważniejszych inwestycji.

Podam tylko, że w 1995 roku udało się nam ściągnąć ponad 18 miliardów starych złotych z zewnątrz w formie bezzwrotnych dotacji. Ale to dopiero początek kadencji i czeka nas dużo pracy w tym zakresie. Myślę tu o wielkich pieniądzach na budowę oczyszczalni, hali widowiskowo-sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym, szkół podstawowych wraz z salami gimnastycznymi czy wreszcie inwestycjach infrastrukturalnych.

Chciałbym jednak podkreślić, że bardzo ważnym elementem jest wytworzenie sprzyjającego klimatu w naszym środowisku dla tych wszystkich, którzy mogą i będą chcieli nam pomóc. Myślę tu przede wszystkim o posłach i senatorach oraz władzach wojewódzkich i

centralnych, od których będą zależały decyzje w tych sprawach.

Rozumiem, że tych pieniędzy i pieniędzy własnych samorządu zawsze będzie mało na zaspokojenie pilnych potrzeb mieszkańców w krótkim czasie. Jakie priorytety wybraliście do realizacji w najbliższych dwóch latach, oprócz - oczywiście - prowadzenia zadań statych.

□ Rzeczywiście, że oprócz prowadzenia zadań własnych gminy do czego obliguje nas ustawa, to znaczne środki z budżetu i te które planujemy pozyskać przeznaczymy na inwestycje. Tu jednak pojawia się duży problem, jakie wybrać priorytety. Ale na czoło wysuwają się inwestycje oświatowe i oczyszczalnia ścieków.

Pragnę nadmienić, że konkretny program inwestycyjny na okres do 2000 roku jest obecnie w opracowaniu i po zatwierdzeniu przez Radę będzie ściśle realizowany.

Czego należy życzyć Burmistrzowi Miasta i Gminy Kolbuszowa w 1996 roku?

□ Myślę, że dużo zdrowia i wytrwałości w realizacji budżetu gminy na rok 1996, a są to założenia bardzo ambitne niekiedy przekraczające realne możliwości.

*Niech się zatem spełni.
Serdecznie Panu Dziękuję.*

Zbigniew LENART

Trzeba mówić prawdę

W ostatnim okresie czasu w środkach masowego przekazu trwa kampania antykościelna. Pod płaszczykiem hasel rzekomej wolności słowa w sposób zorganizowany w kręgach ateistycznych atakuje się Kościół katolicki. Zastanówmy się komu na tym zależy. Są takie środowiska wewnątrz naszego kraju oraz organizacje działające poza granicami naszego kraju, mające wpływy w Polsce.

Kościół zwalcza to co złe, mówi prawdę nawet gorzką. Jest przeciwko aborcji, rozpuciu, pijanństwu, narkomani, i innym patologiom społecznym. Jednak na tych patologich żeruje wielu ludzi, szczególnie w rozwiniętych krajach zachodnich. Na bazie tych patologii wyrastają olbrzymie przemysły np.: pornograficzny, produkcja i dystrybucja narkotyków itp. Są to przemysły bardzo dochodowe. Ludzie z tego kręgu mając je w swoim władaniu to elita najbogatszych ludzi świata. Aby się jeszcze bardziej bogacić muszą rozszerzać te patologie na inne kraje. Kraje takie jak Polska traktowane są jako niezagospodarowane rynki zbytu. Oczywiście łatwiej jest rozszerzać ten patologiczny przemysł w karajach, gdzie morale społeczeństwa jest niskie.

Katolicy, w sposób jednoznaczny odrzucają te patologie ze swojego życia. Jest to więc pewna zaporą, o którą rozbijają się fale zgorzienia i nieprawości. Należy więc tę zaporę kruszyć. Nie uderza się więc bezpośrednio w Pana Boga, ponieważ na to mogli sobie pozwolić tylko tacy wszechwładni dyktatorzy jak Hitler czy Stalin. Stosuje się inną metodę, uderza się w ludzi Kościoła w duchowieństwo i katolików świeckich.

Sily lewackie i antykościelne, posiadają duże wpływy w środkach masowego przekazu, prowadzą ciągłą walkę z Kościołem kato-

lickim. Drobne sprawy rzekomych uchybień są wyolbrzymiane, wyszukuje się wiele sensacji lub w sposób świadomy podaje się przekłamania. Jest to zasada, którą można porównać do drażenia w skale przez spadające krople wody. Propaganda ta wyrządza niestety wiele szkód moralnych szczególnie wśród młodzieży. Katolicy polscy nie mogą milczeć, jakby chcieli niektórzy nasi "nawiedzeni politycy". Muszą o tych sprawach mówić pełnym głosem. Mówić pełnym głosem to znaczy wskazywać i zwalczać to zło. Należy wręcz żądać, aby rząd, parlament i władze samorządowe, postępowały zgodnie z odczuciami przeważającej większości chrześcijańskiego społeczeństwa.

Gdy będzie tak jak dotychczas może doprowadzić do nieodwracalnych skutków w społeczeństwie polski.

Musimy sobie przeto odpowiedzieć na pytanie: Czy chcemy być narodem, zdrowym moralnie czy zniewolonym przez różnego rodzaju nalogi, które w dalszej perspektywie doprowadzą nawet do utraty tożsamości narodowej. Powtarzam więc: katolicy ludzie kierujący się w swoim życiu etyką chrześcijańską, patrioci, których fundamentalnym zawołaniem jest hasło "Bóg Honor Ojczyzna" - my nie możemy milczeć.

Stanisław WIĄCEK

Niebezpiecznie na drogach

Rozmowa z komendantem Policji w Kolbuszowej - Stanisławem Zawiślakiem

Na terenie całego kraju dzieje się teraz wiele wypadków samochodowych. Jak to wygląda w naszym regionie? Co robi kolbuszowska policja, aby ograniczyć wypadki?

□ Teraz niemalże codziennie na terenie Kolbuszowej jest wypadek lub kolizja.

Od września ubiegłego roku prowadzone były pogadanki w szkołach w całym rejonie kolbuszowskim, aby dzieci były przeszkolone i wiedziały jak się należy zachowywać na ulicy. Z najmłodszymi prowadzone były zajęcia praktyczne w przechodzeniu przez jezdnię.

Jest nasilenie służb prewencyjnych - szczególnie w ruchu drogowym. Pracują nad tym również dzielnicowi i pluton patrolowy, lecz jest tych ludzi niestety za mało. Mamy trudności w zabezpieczeniu wszystkich dróg, wobec tego w pierwszej kolejności staramy się kontrolować drogi główne oraz tam, gdzie sondaż wskazuje największe zagrożenie, pozostałe - w miarę możliwości.

Przy okazji chcę podkreślić, że pojazdy mogą kontrolować wszyscy policjanci, nie tylko ci z "drogówki". Czasem zdarzają się targi między policją i kontrolowanymi osobami, które nie wiedzą o tym uprawnieniu.

Na naszych drogach jest stosunkowo niewiele bandytyzmu. W całym kraju wciąż się słyszy o napadach rabunkowych na samochody, zwłaszcza ciężarowe. Napadów tych dokonują przeważnie obcokrajowcy. Nie stanowi to na szczęście problemu w naszym rejonie. Nasza policja nie pozwala na parkowanie samochodów ciężarowych w okolicach lasów, czy miejsc odludnych. Poza tym tutaj policja "jest widoczna" na drodze.

Jakie - zdaniem pana Komendanta - są najczęstsze przyczyny wypadków drogowych?

□ Najpoważniejszą jest pośpiech "za pieniądzem". Ludzie prowadzą własne hurtownie czy zakłady i spieszą się jeżdżąc po kilkanaście godzin dziennie. Niebagatelną sprawą jest przemęczenie, a często brak umiejętności. W niektórych przypadkach wiele pozostawia do życzenia technika szkolenia kierowców, a także sama praktyka jazdy. Młodym kierowcom wydaje się, że już wszystko potrafią, a tu niestety tak nie jest. Trzeba wiele pojeździć i nabrać doświadczenia, aby umieć bezpiecznie prowadzić samochód i uniknąć wypadku przy różnych manewrach na drodze.

W całym 1995r. w naszym rejonie (tzn. tereny objęte posterunkami policji w Niwiskach, Cmolasiu, Sokołowie, Kamieniu, Raniżowie, Dzikowcu i Kolbuszowej) wydarzyło się 86 wypadków samochodowych z ofiarami w ludziach. W wypadkach tych 15 osób poniosło śmierć a 94 doznało obrażeń ciała. Zarejestrowano również 241 kolizji drogowych. W porównaniu z rokiem 1994 nastąpił nieznaczny (o 3,5%) spadek liczby wypadków. Należy podkreślić, że 14 wypadków spowodowali spracy będący w stanie nietrzeźwym.

Dziękuję za rozmowę

Alina ZIĘTEK-SALWIK

Najczęstsze przyczyny wypadków na naszym terenie w 1995r.

- 1) błędy osób pieszych - nieprawidłowe przekraczanie jezdni (21)
- 2) jazda z nadmierną prędkością lub nie dostosowanie jej do panujących warunków (17)
- 3) nieprawidłowe wyprzedzanie, omijanie, wymijanie (13)
- 4) wymuszanie pierwszeństwa przejazdu (10)
- 5) zmęczenie, zaśnięcie (6)

1995 rok w gminie Cmolas

Do najpoważniejszych inwestycji w Gminie Cmolas w 1995r. - mówi wójt **Eugeniusz Galek** - trzeba zaliczyć budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Cmolasie, na co przeznaczaliśmy ok. 7 miliardów złotych z budżetu gminy oraz przyłączenie do wodociągu ogólnego 250 gospodarstw w Trzęsówce, co kosztowało to 4,3 miliarda zł. Kontynuowano budowę szkoły w Porębach Dymarskich (1,5 miliarda zł), której zakończenie przewiduje się już w tym roku. Zrobiliśmy także meliorację Trzęsówki za ok. 1,5 mld zł. Przepompownia wody w Cmolasie kosztowała nas 9,5 miliarda złotych.

- Mniejsze sumy wydatkowane zostały na:
- zakończenie prac telefonizacyjnych w Ostrowach Baranowskich 0,5 mld zł
 - prace projektowe, geodezyjne wraz z zakupami terenu pod inwestycje - 1 miliard zł
 - utrzymanie dróg wojewódzkich i gminnych oraz chodników w Cmolasie i Ostrowach Tuszowskich - 0,5 mld zł
 - utrzymanie dróg i placów w Cmolasie - 0,4 mld zł
 - dalsze prace przy budowie basenu w Cmolasie, którego ukończenie przewidujemy na 1997 rok - 0,6 mld zł.

Nakłady na inwestycje wyniosły razem 17 miliardów zł.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że rozpoczęliśmy prace przygotowawcze do reelektryfikacji Cmolasu. W 1996r. będą tu wybudowane 3 transformatory, a Zakład Energetyczny w Rzeszowie przewiduje przebudowę linii niskiego napięcia.

W ubiegłym roku nie udało się niestety uregulować sprawy Ujęcia Wody w Cmolasie. Mamy kłopoty z Gospodarką Komunalną w Kolbuszowej.

Wydatki budżetu w 1996 roku dzielić się będą na stałe - niezbędne do utrzymania infrastruktury technicznej, mienia komunalnego, oświaty, kultury oraz jednostek pomocniczych. Rada Gminna przyjęła, że inwestycjami wiodącymi, priorytetowymi będzie zakończenie budowy wodociągów w Ostrowach Tuszowskich i Ostrowach Baranowskich; budowa rurociągu przemysłowego do Trzęsówki; budowa przepompowni i zakończenie kanalizacji Cmolasu, a także kontynuację prac przy basenie w Cmolasie oraz oddanie do użytku szkoły w Porębach Dymarskich.

Referendum uwłaszczeniowe

18 lutego 1996 roku odbędzie się ogólnopolskie referendum w sprawie powszechnego uwłaszczenia. Pełnoletni obywatele polscy odpowiedzą na pytanie:

Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?

Jeśli odpowiesz "TAK", oznacza to, że: jesteś za tym, żeby wszyscy obywatele polscy, a nie tylko mała grupa nomenklatury, uzyskali bezpłatnie tytuł prawny do części mienia państwowego lub komunalnego, które powstało jako wynik pracy rąk i umysłów dwóch pokoleń Polaków w okresie powojennym;

jesteś za demokratycznymi przeobrażeniami ustroju gospodarczego i politycznego Polski;

jesteś za daniem każdemu obywatelowi możliwości decydowania na własną rękę i na własny użytek, co zrobić z przyznaną częścią majątku w postaci bonów uwłaszczeniowych.

Czym jest powszechne uwłaszczenie? Powszechne uwłaszczenie oznacza podział między wszystkich obywateli ogromnego majątku państwowego i komunalnego: milionów hektarów ziemi, tysięcy przedsiębiorstw, setek tysięcy lokali, budynków i innych obiektów użytkowych, milionów mieszkań, akcji banków i zakładów ubezpieczeniowych.

Nasz program Powszechnego Uwłaszczenia Obywateli przewiduje:

1. Inwentaryzację majątku państwowego i komunalnego oraz określenie, jaki majątek ma być przeznaczony do uwłaszczenia, a jaki musi pozostać własnością państwa lub gminy;

2. Wycenę majątku przeznaczanego do uwłaszczenia oraz druk - na podstawie tej wyceny - Bonów Uwłaszczeniowych;

3. Rozdział bonów uwłaszczeniowych między wszystkich obywateli;

4. Możliwość nabycia za bony uwłaszczeniowe:

- użytków rolnych;
- działki budowlanej lub rekreacyjnej;
- lokalu lub budynku użytkowego;
- mieszkania komunalnego, zakładowego lub spółdzielczego (albo spłaty kredytu zaciągniętego wcześniej na zakup mieszkania);
- akcji lub udziałów sprywatyzowanego przedsiębiorstwa (albo spłaty kredytu zacią-

Chcemy także współpracować ze społecznymi komitetami budowy kanalizacji w Hadykówce, Trzęsówce i Ostrowach Tuszowskich. Będziemy także prowadzić dalsze prace przy melioracji Trzęsówki. Zaplanowaliśmy też reelektryfikację Cmolasu. Duże nakłady przeznaczymy na utrzymanie dróg i przystranków.

W tym roku gmina będzie miała dodatkowe zadania w związku z przejściem pod swój zarząd szkół podstawowych. Wiadomo, że przeznaczona przez budżet państwa subwencja nie wystarczy na pokrycie wszelkich potrzeb placówek oświatowych. Myślę jednak, że za dwa lata uda się je doprowadzić do pełnej funkcjonalności zarówno pod względem organizacyjnym, finansowym jak i technicznym (remonty, wyposażenie).

Obiecuję też wsparcie wszystkich akcji społecznych, które będą służyły rozwojowi naszej gminy.

Eugeniusz GALEK

gniętego wcześniej na zakup takich akcji lub udziałów);

5. Możliwość uzyskania taniego kredytu na zagospodarowanie majątku nabytego za bony uwłaszczeniowe;

6. Możliwość wpłacenia bonów uwłaszczeniowych na indywidualne konto w funduszu ubezpieczeń emerytalnych; od stanu tego konta - pomnażanego przez działalność inwestycyjną funduszu - będzie zależała w przyszłości wysokość indywidualnej emerytury.

Jeśli chcesz, aby ten program został wprowadzony w życie, jeśli widzisz w nim szansę dla siebie i swojej rodziny, **WE UDZIAŁ 18 LUTEGO 1996R. W REFERENDUM W SPRAWIE POWSZECHNEGO UWŁASZCZENIA OBYWATELI i głosuj "TAK".**

Nie daj się oszukać!!!

Sejm, w którym przeważają wrogowie powszechnego uwłaszczenia (nic dziwnego, ONI już się uwłaszczyli!), wyznaczył na 18.II.1996r. także inne referendum. Postawione tam pytania sugerują drastyczne ograniczenia zakresu majątku przeznaczanego do prywatyzacji i kręgu osób, które miałyby w prywatyzacji uczestniczyć. Nie daj się oszukać!!!

- **Odpowiedz "Nie" na pytanie, czy rozszerzyć program NFI**; ten program nie prowadzi do uwłaszczenia obywatela - daje mu jedynie prawo współwłasności do części majątku państwowego. Ten majątek staje się - jak za Bieruta - "własnością całego narodu", czyli w praktyce własnością kliki rządzącej.

- **Odpowiedz "Tak" na pytanie, czy w prywatyzacji należy zastosować bony uwłaszczeniowe**. Każdy obywatel powinien osobiście decydować, który z tak wielu i tak różnorodnych składników prywatyzowanego majątku chce przejść na własność. Musi w tym celu otrzymać specjalne "pieniądze inwestycyjne" - bony uwłaszczeniowe.

- **Odpowiedz "Tak" na pytanie, czy prywatyzowanym majątkiem zasilić powszechne fundusze emerytalne**. Wyplata rent i emerytur nie może dokonywać się z bieżących składek osób pracujących; te składki mają być gromadzone na ich osobistych kontach emerytalnych. Podstawą wypłaty bieżących emerytur i rent musi być duży, trwały kapitał, zgromadzony w powszechnych funduszach emerytalnych. Jedynym możliwym źródłem takiego kapitału jest prywatyzowany majątek państwowy.

- **Odpowiedz "Nie" na pytanie, czy tym majątkiem splanować stare długi państwa wobec emerytów i pracowników "budżetówki"**. To są długi rządu - więc powinien je spłacić rząd! I będzie mógł to zrobić, jeśli w budżecie, zamiast deficytu, uzyska nadwyżkę. Taką szansę daje jednak tylko powszechne uwłaszczenie obywateli - przekazanie im na własność majątku, który zagospodarują z korzyścią dla siebie i dla państwa.

Dlatego odpowiedz "Tak" na pytanie:

Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?

Jan Wiącek

Radny z Przedborza, przewodniczący Komisji finansowej Rady Miasta i Gminy Kolbuszowa został przewodniczącym Rady Rejonowej Obozu Patriotycznego.

O szkoleniu kierowców

mówią Z. Gul i J. Książek - właściciele prywatnej Szkoły Nauki Jazdy "Auto" w Kolbuszowej.

Czy kształceni przez Was kierowcy są dobrze przygotowani do prowadzenia samochodu?

□ Mamy nadzieję, że tak. Problem polega na tym, że sposób kształcenia narzucony jest z góry, a kursanci mają zróżnicowane zdolności i możliwości opanowania pojazdu. W związku z tym jednym osobom wystarczy te 20 godz. jazdy przewidzianych programem, innym osobom przydałoby się nawet 40 godz. jazdy. Ale kursanci nie zasięgają naszych opinii. Idą na egzamin z nadzieją, że się uda zdać. Jeśli nie - dopiero wtedy wykupują dodatkowe lekcje.

Jaki procent kursantów zdaje egzamin przy pierwszym podejściu?

□ W poszczególnych ośrodkach szkolenia sytuacja jest zróżnicowana. U nas jest to 72% - ale porównania takie nie są rzetelne, gdyż procent zależy także od ilości szkolonych osób.

Trzeba zaznaczyć, że coraz częściej prawo jazdy robią ludzie bardzo młodzi. Oni szybciej opanowują samochód, ale nie zdają testów, bo nie bardzo chce im się uczyć (rekord to 24 podejścia!). Starsze osoby zdarzają się rzadziej, ale są to zawsze ludzie bardziej odpowiedzialni, za to mają więcej kłopotu z praktyczną jazdą (wyjątkiej jest kobieta 63-letnia, która zdała egzamin za pierwszym razem, a z testów uzyskała optymalną ilość punktów).

Jak długo szkoli się kierowcę?

□ Program nauki jazdy kat. B przewiduje 88 godzin zajęć, z czego 68 godz. to nauka teoretyczna wraz z tzw. techniką kierowania (jest to rodzaj ćwiczeń praktycznych poprzez filmy, modele, plansze itp.), a 20 godz. przeznaczają się na praktyczną jazdę samochodem. Najwięcej czasu zabierają ćwiczenia na parkingu, czasem zajmują one połowę czasu przewidzianego na jazdę. A przecież jazda po ulicach niesie więcej zagrożeń i wymaga lepszych umiejętności kierowcy. Niestety nikt się tym nie przejmie. Egzaminator najwięcej "wałkuje" kursanta właśnie na parkingu, dlatego my także musimy temu poświęcać dużo czasu.

Problem jest również odległości do Rzeszowa, aby tam ćwiczyć jazdę, bo przecież tam przebiega egzamin. Każdego kursanta bierzemy 3-4 razy do Rzeszowa. Oprócz czasu spędzonego za kierownicą jest także czas, gdy samochód prowadzi druga osoba i można obserwować jazdę z tylnego siedzenia. Nie wszyscy jednak tak chcą. Najwięcej kłopotów mamy z młodzieżą, która robi prawo jazdy, bo rodzice tak chcą.

Czy, zdaniem panów, program szkolenia jest dobrze opracowany?

□ Teoria opracowana jest dobrze. Człowiek o przeciętnych zdolnościach jest w stanie opanować tę wiedzę. Natomiast stanowczo za mało jest godzin przeznaczonych na praktyczną jazdę. Biorąc pod uwagę i to, że inaczej czują się w ruchu drogowym osoby mieszkające w większym mieście, a inaczej mieszkające gdzieś w odległej wiosce, dla których sami wspomnienie ruchu rzeszowskiego jest paraliżujące. Z tego powodu przydałoby się większą elastyczność programu, bo my nie mamy na to wpływu.

Sami nie zwiększymy godzin jazdy, bo konkurencja nie pozwala na podniesienie kosztów szkolenia.

Komendant Policji w Kolbuszowej twierdzi, że na ilość wypadków wpływa m.in. złe szkolenie, słabe przygotowanie kierowców. Co panowie o tym sądzą?

□ Nie możemy się z tym zgodzić. Statystyki potwierdzają, że osoby do roku po kursie bardzo rzadko powodują wypadki. Dopiero nieco starsi kierowcy zaczynają być pewni siebie, wydaje im się, że już wszystko potrafią i ponosi ich brawura, stają się mniej ostrożni na drodze.

My staramy się szkolić dobrze: wykłady prowadzone są przez osobę solidną i odpowiedzialnie do tego przygotowaną. Wynajmujemy dużą salę wykładową mamy własny plac manewrowy do ćwiczeń. Zmieniamy często samochody i dbamy o ich sprawność. Dlatego uważamy, że z naszej strony nie ma zaniedbań i nie jest to złe szkolenie.

Dlaczego wiele osób nie zdaje egzaminu?

□ Są zbyt duże wymagania na egzaminie jak na 20 godzin jazdy praktycznej. Umiejętności, które są wymagane na egzaminie stanowiłyby trudność dla doświadczonych kierowców, co dopiero dla osoby początkującej. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że egzaminowani jeżdżą na obcych sobie samochodach, nie na tych, do których są przyzwyczajeni. Mają oni jedną próbę i od razu muszą wszystko zrobić dobrze, a przecież dodatkowo są obciążeni stresem egzaminacyjnym. 20 godz. przeznaczonych na jazdę, to jest o połowę za mało.

Dlaczego jest tak wiele wypadków? Jakie są podstawowe przyczyny.

□ Podstawową przyczyną są złe drogi. Przybywa samochodów, a drogi się nie zmieniają. Chociażby u nas nie udaje się zrobić sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi prowadzącej od miasta z drogą główną. Gdybyśmy mieli drogi bezkolizyjne tak jak jest to na Zachodzie, to możliwości kolizji są ograniczone. Na naszych drogach trzeba wirtuozować, żeby przejechać.

Bardzo nieodpowiedzialnie zachowują się pieszki - wychodzą na ulicę. Jeżeli jeszcze zobaczą znak nauki jazdy to uważają, że ktoś wyhamuje - kierujący albo instruktor. Przy tej okazji powiem także, że w stosunku do nas bardzo źle zachowują się inni kierowcy: trąbią, zajeżdżają drogę, migają światłami - tak jakby sami nigdy nie zaczęli.

Drogą przyczyną jest brak wyobraźni kierowców, ale nie chodzi tu bezpośrednio o szybkość jazdy, bo często ktoś jeździ bardzo szybko, ale bezpiecznie. Zdarza się, że kierowcy nie przestrzegają znaków drogowych, ale trzeba podkreślić, że często znaki te są stawiane nielogicznie - to obniża potem czujność kierowców.

Kolejną rzeczą są wszechstronne badania lekarskie. Nie powinno być praw jazdy bezterminowych. Należałoby wprowadzić rzetelne badania psychotechniczne, badania koordynacji ruchów, refleksu itd. Nie każdy nadaje się na kierowcę.

Dziękuję za rozmowę

Alina ZIĘTEK-SALWIK

Giełda kolekcjonerów

28 stycznia 1996 roku w Domu Kultury w Kolbuszowej odbędzie się giełda Kolekcjonerów.

Jeżeli masz zbędne starocie, książki, mapy, pocztówki, proporczyki, znaczki pocztowe, monety itp. chcesz je sprzedać, wymienić lub kupić przyjdź do Domu Kultury w godz. 9⁰⁰ - 13⁰⁰.

Uwaga!

Giełdy Kolekcjonerów będą się odbywały raz w miesiącu w każdą ostatnią niedzielę miesiąca.

Zapraszamy

Kolbuszowski Klub Kolekcjonera
Dom Kultury w Kolbuszowej

Misterium Narodzenia Pana

W Święto Trzech Króli mogliśmy podziwiać jasełka, które były wystawione w sali pod kościołem w Kolbuszowej. Przedstawienie cieszyło się ogromną popularnością. W pierwszy dzień wystawiania przedstawienia sala pękała w szwach od ilości widzów. Przyszli przede wszystkim rodzice chcący ujrzeć swoje pociechy na scenie.

W misterium brała udział młodzież z Liceum oraz ze Szkoły Podstawowej.

Próby trwały czasem nieskończenie długo, po raz setny wypowiadano ten sam tekst; nie zabrakło jednak przy tym poczucia humoru.

Nad całością organizacyjną czuwał ksiądz Dariusz Miąsik, który przygotował inscenizację.

Ważną rzeczą jest to, że młodzież i dzieci razem brały w tym udział, wspólnie się bawiły.

Pięknie ukazano obraz betlejemskiej stajenki, dzieciątka leżącego na sianku w żłobku. Maryja (Katarzyna Fedus) usypiała Jezuska śpiwiąjąc Mu kolędy, zaś Józef (Wojciech Kulig) czuwał nad Jego bezpieczeństwem.

Do szopy przyszli najpierw pasterze niosąc dary na jakie tylko było ich stać: słodkie pierniki, czarny chleb.

Następnie idąc za gwiazdą przyszli do stajenki oddając pokłony Jezusowi trzej mędrcy ze Wschodu. Obdarowali także małego Chrystusa złotem, kadzidłem i mirrą.

W tym czasie zły Herod (Lucjan Lubera) przestraszony narodzinami Przedwiecznego Króla obmyślał plany zgładzenia dzieciątka.

Wszystkich zachwylił i rozbawił występ Magdaleny Mutwy w roli Diabła. Ilekroć pojawił się tylko na scenie - na sali rozbrzmiewały śmiechy dzieci.

Diabeł, czarny charakter, bez przerwy próbował przechytrzyć, wygrać z aniołem (w tę rolę wcieliła się Paulina Rymanowska) namawiając ludzi podczas snu do czynienia złych rzeczy, kusił ich do grzechu. Anioł jednak nie dawał za wygraną.

Bardzo podobała mi się także gra Śmierci (Jowity Mazurkiewicz), szerzącej postrach u dzieci.

Na końcu wszyscy razem przy jasnym promieniu gwiazdek zaśpiewali kolędy.

Po przedstawieniu wszyscy wykonawcy zostali wynagrodzeni wielkimi brawami.

Joanna LENART



Listy od czytelników

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. "Pusto w Ośrodku Zdrowia w Lipnicy": - po pierwsze w latach 1985/1989 mieszkałem i pracowałem w tym ośrodku jako jego kierownik,

- po drugie nieprawdziwe wypowiedzi wójta Krzysztofa Klechy w tym artykule dotyczą mojej osoby jako ówczesnego dyrektora ZOZ-u.

Pragnę więc wyjaśnić, że nieprawdziwe jest stwierdzenie: "Mieśliśmy panią mgr farmacji, która chciała aptekę założyć, ale wyznaczono jej taki czynsz, że musiała zrezygnować. Ówczesny dyrektor ZOZ-u zastawiał się odgórnie wyznaczonymi stawkami i nie dopuszczał do żadnych negocjacji warunków. Niegospodarność ZOZ-u jest zadziwiająca..."

W/w pani mgr farmacji (emerytka) zrezygnowała z zamiaru otwarcia apteki w WOZ Lipnica, z innych powodów - a nie jak sugeruje wójt - stawka czynszowa. Prowadziliśmy z tą panią kilkakrotnie negocjacje, dotyczące wynajmu lokalu apteki jak również mieszkania służbowego.

Stawka czynszowa była opracowana w ZOZ-ie na podstawie kalkulacji (dokumenty w ZOZ-ie), a nie jak sugeruje wójt odgórnie. Stawka taka obowiązuje wówczas inne apteki prywatne funkcjonujące w budynkach ZOZ-u. W okresie tym zlikwidowano dwie apteki (WOZ Lipnica, WOZ Przedbórz) ze względu na nierentowność tych aptek - zarówno "duży Cefarm" jak i osoby prywatne nie były w stanie ich utrzymać. Pragnę przy-

pomnieć, że krótko apteka w Lipnicy była prowadzona przez osobę prywatną, uległa jednak likwidacji.

Tak więc względy ekonomiczne doprowadziły do ich likwidacji, a nie stawka czynszowa ZOZ-u.

Zbyt łatwo w wypowiedzi wójta Krzysztofa Klechy pada zarzut - o niegospodarności ZOZ-u. W okresie tym nie wnosil on żadnych zastrzeżeń, co do funkcjonowania służby zdrowia, a nawet z niewiadomych przyczyn, nie skorzystał z możliwości delegowania przedstawiciela Gminy Dzikowiec do tworzonej Rady Nadzorczej ZOZ Kolbuszowa, która społecznie nadzoruje pracę Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kolbuszowej.

Na pewno nie udało mi się w okresie swojej kadencji, rozwiązać wszystkich problemów kolbuszowskiej Służby zdrowia - część ich zależała od innych podmiotów. Przypomnę tutaj moje starania o poprawę warunków lokalowych Gminnego Ośrodka Zdrowia w Dzikowcu. Byłem zainteresowany dzierżawą "pustostanu" budynku weterynarii - zapewne pamięta wójt, ustalenia końcowe po wizji lokalnej w tym budynku.

Sprawa nie doczekała się zakończenia gdyż wójt nigdy nie przedstawił, opracowania warunków finansowo-prawnych tej dzierżawy.

Biorąc pod uwagę te wyjaśnienia, nie mogę pozwolić na tak nie sprawiedliwą i nieodpowiedzialną ocenę swojej kadencji, (co prawda krótkiej bo tylko dwuletniej) na rzecz poprawy funkcjonowania kolbuszowskiej służby zdrowia.

Z Życzeniami dobrego zdrowia pacjentom WOZ Lipnica, oraz czytelnikom "Ziemi Kolbuszowskiej"

lek. med. Janusz STARZEC
(były kierownik WOZ Lipnica
były dyrektor ZOZ Kolbuszowa)

Handel artykułami spożywczo-przemysłowymi

"Halmar" s. c.

Kolbuszowa
ul. Towarowa 4
Oferta :

Handel warzywami, owocami cytrusowymi, nabiał.

Godziny otwarcia:
Od poniedziałku - do piątku 7⁰⁰ - 15³⁰
Sobota 7⁰⁰ - 13⁰⁰

Kolejny sukces Janusza

Kiedy zaczęła się twoja przygoda z nauką?

Moja przygoda z nauką na dobre zaczęła się dopiero w Liceum. Trzy lata temu pani mgr K. Zembrowska zaproponowała mi udział w Ogólnopolskim Konkursie Uczniowskim Prac Naukowych z Fizyki. Moja praca pt. "Fraktale" została wyróżniona. Wyróżnienie to umożliwiło mi także zdobycie tytułu stypendysty Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Tytuł ten stał się swoistą zachętą do dalszej pracy.

Jakie dziedziny szczególnie Cię interesują?

Moim dużym zainteresowaniem cieszą się przede wszystkim nauki przyrodnicze. W szczególności są to fizyka i biologia molekularna.

Na czym polega Twoje studiowanie tych dziedzin?

Studiowanie to nie polega tylko na czytaniu. Polega raczej na wyszukiwaniu ciekawych problemów i zjawisk oraz próbie ich rozwiązania tj. określenia praw nimi rządzących. Staram się zrozumieć dane zjawisko i odnaleźć jego przyczyny. Przypomina to poszukiwanie sprawcy w zawilej zagadce kryminalnej.

Ucząc się staram się powiązać nowo poznane wiadomości z wiedzą już posiadaną. Wtedy są dłuższe pamiętane i łatwiej jest je sobie przypomnieć.

Jako stypendysta jesteś uczestnikiem

warsztatów. Co na nich robicie, przez kogo są prowadzone i gdzie?

Będąc stypendystą często uczestniczę w warsztatach organizowanych przez KFnRD. Odbywają się one w znanych polskich placówkach badawczych takich jak: Instytut Fizyki PAN, Instytut Chemii Organicznej PAN, Instytut Biochemii i Biofizyki, Instytut Biologii Doświadczalnej PAN, Politechnika Warszawska i inne. Warsztaty mają na celu zapoznanie uczestników z najnowszą aparaturą badawczą i zainteresowanie ich badaniami tam prowadzonymi. W ramach warsztatów organizowane są wykłady, na temat najnowszych osiągnięć nauki. Wykładowcami niejednokrotnie są znani pracownicy naukowci, pretendenci do nagród Nobla, a nawet nobliści. Po wykładach jest okazja do indywidualnej rozmowy z wykładowcą i przedyskutowanie nurtujących problemów.

Co zamierzasz po ukończeniu liceum?

Po zdaniu matury zamierzam studiować na MISMaPie (Międzywydziałowe Indywidualne Studia Matematyczno-Przyrodnicze). Po pierwsze mam indeks, który zapewnia mi wolny wstęp na tą uczelnię. Drugi powód to możliwość studiowania dwóch przedmiotów: biologii i fizyki.

Życzę Ci dalszych sukcesów i zadowolonia.

(bet.)



Janusz PIECHOTA

Janusz PIECHOTA uczeń LO w Kolbuszowej niedawno otrzymał Stypendium Ministra Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia w r. szk. 1994/95, wcześniej dwukrotne wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Uczniowskich Prac Naukowych z Fizyki (1993r. i 1994r.)

Laureat w/w Konkursu w 1995r.
Laureat XXIV Olimpiady Biologicznej w r. szk. 1994/95.

Trzykrotny tytuł stypendysty Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci w latach 1993/94, 1994/95, 1995/96.

Cóż to jest demokracja?

Na tle sytuacji, która się w Polsce wytworzyła, która jakoś trwa, uważam, że należy dopowiedzieć sprawę do końca. Demokracja to nie tylko wolny rynek. Demokracja to jest coś o niebo więcej - to jest ustrój, który powinien uszanować godność człowieka w jakimś maksymalnym wymiarze. Ale, gdy ustrój szanuje tę wolność człowieka to liczy na to, że człowiek jest odpowiedzialny za siebie i za bliźnich swoich jak i za całe społeczeństwo. Demokracja nie stwarza wolność, czy rami wolności dla każdego człowieka na to, żeby on robił co chciał, łącznie z krzywdzeniem innych i rozpychaniem się lokciami, wykorzystywaniem intelektu czy to swoich pieniędzy, czy to swojej siły przebicia. W tym ustroju człowiek się liczy. Demokracja "stoi" na człowieku, na poszczególnym człowieku, który w swoich wymiarach, na swoją możliwość realizuje to swoje człowieczeństwo sam i dozwala realizować człowieczeństwo swemu otoczeniu. Dlatego takie pojęcia, które zostały zatarte, zaprzepaszczone, zapomniane w ustroju totalitarnym (tak hitlerowskim jak i potem komunistycznym) jak przyzwoitość, uczciwość, prawda, godność, wstyd; żeby doszły do pełni wyrazu. Tu się liczą te najgłębsze przymioty człowieka.

W ustroju totalitarnym można wszystko załatwia za pomocą nakazów czy ukazów - tak było za cara i za I sekretarza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Miało się do dyspozycji milicję, służby bezpieczeństwa, Ormo. Na dobre sprawę ta siatka policyjna tak się rozprzestrzeniła, że praktycznie człowiek człowieka śledził, sąsiad-sąsiada, dziecko-nauczyciela, dziecko-dziecko, rodzina-rodzinę, pracownik-pracownika i donosili. Byli tacy, którzy te wiadomości zbierali, magazynowali i potem te wiadomości stanowiąły siłę nacisku. Wzywało się takiego faceta: "słuchajcie towarzyszu, obywatelu itp., bo tak donieśli nam, że..." i zaczynało się. Widzicie, przecież ta... ta... ta...

Ten system, w którym my jesteśmy to nie jest system strachu. Policjanta nie powinno się widzieć, nie powinno się go nawet czuć. Powinniśmy się zachowywać jak ludzie, dlatego, że jesteśmy ludźmi. A tymczasem tak jak się patrzy na nasze polskie społeczeństwo, jak się czyta prasę, jak się patrzy w telewizor, patrzy na ulicę, słucha radia, słucha ludzi, to strach bierze. Człowiek sobie myśli, gdzie ja jestem? W jakiej zgrai przestępców, bandytów oszustów, kłamców i rehotają z tego, że są tacy i uważają, że jest wszystko w porządku, że im wolno, że im wreszcie wolno, że się użyją i pchają się do przodu deptając po ludziach. Ileż przestępstw, włamań, napadów - i wciąż tak rośnie. Ta fala ludzi - przestępców schodzi nisko, już nie tylko szkoła średnia, ale i podstawowe. Przerazenie człowieka ogarnia.

Można, jeżeli chodzi o to słowo, to można. Można być bandytą, można ukraść samochód, można kogoś pobić, można włamać się do mieszkania i uciec, i uda się, i jeszcze raz się uda. Tylko to nie jest człowiek, to nie jest człowieczeństwo. To jest skudłaczenie, zwilczenie, zezwierzczenie społeczeństwa ludzkiego.

M.M.

Babcia - niedościgły ideał?

Już w niedługim czasie, bo dnia 21 stycznia będziemy obchodzić jeden z piękniejszych dni w roku mianowicie, Dzień Babci.

Wszyscy rodzice od początku świata chowają dzieci po to, aby one jak dorosną usamodzielnili się. Szczęście rodziców w podeszłym wieku polega na cieszeniu się nie tylko dobrym, ale szczęśliwym i umiejętnym życiem swoich pociech. Więzy uczuciowe między rodzicami a dziećmi nigdy nie wygasną, będą się one tylko zmieniać i transformować. Po zawarciu małżeństwa przez dziecko już dorosłe, więzy z głównych, pierwszorzędnych stają się drugorzędnymi. Bardzo często, szczególnie w małych miastach i na wsiach jest to widoczne, zdarza się, że ludzie młodzi uzyskują wszelką pomoc od rodziców, jest to i dobre i złe. Bez pomocy rodziców często młodzi nie mogliby dorobić się, studiować czy przyjmować przyjaciół albo sami składać wizyty, a jeśli zajmą się sprawami bardziej "przyjemnymi", to często uczą oni młodych jak zadbać o dom, dzieci, jak budować przyjaźń, zaufanie i odpowiedzialność za wspólne życie.

W naturze wszystkich kobiet tkwi bardzo silny instynkt opiekowania się kimś, dlatego "babcia" jest tą osobą, której się zawsze wydaje, że młodzi - syn i synowa czy córka i zięć potrzebują jej opieki.

Cechą każdej "babci" jest potrzeba bycia kimś przydatnym, zawsze oczekiwanym i niezastąpionym. Pełna energii i sił "Babcia" wkracza na arenę, gdy syn lub córka zakłada rodzinę, gdy przychodzą na świat wnuki. Stara się ona za wszelką cenę być kimś niezwykle ważnym i cenionym, a w rezultacie najpierw pomaga a później "zatrzuca" młodym życie, wytykając im, że nic nie potrafią zrobić

łącznie z wychowaniem dzieci. Za każdym razem tłumaczy im, czym jest kulturalne zachowanie.

Można zatem powiedzieć, że:

Babcia jest niedościgłym, ale irytującym ideałem.

Dzisiaj prawda jest nieco inna i często starszej pani trudno jest zrozumieć, że typ matki i pani domu jest przez młode kobiety pojmowany inaczej. Młoda, współczesna kobieta nie lubi prac domowych, zajmuje się nimi na tyle, ile jest to konieczne. Poznała ona już wiele ciekawszych zajęć, nauczyła się wartościowania. Oprócz tego praca zawodowa pochłania jej nie tylko czas, ale i jej siły, a jeżeli dodamy do tego, pracę, przy której musi ona podnosić kwalifikacje, to pochłania także i jej myśli.

Zatem Babcie mogą pomóc, ale powinny to czynić dobrze, tzn. nie wypominając i nie podsuwając pod oczy tego, co dla swoich dzieci i wnucząt zrobiły - po prostu nie zrędzając. Czasami babcia chcąc pomóc po prostu przeszkadza, przeszkadza młodym rodzicom w ich życiu nie tylko rodzinnym ale i prywatnym, wtrąca się w wychowanie wnucząt, które czasami nie wiedzą kogo mają właściwie słuchać, czy mamę czy tatę, czy babcię, a może dziadzia.

Zatem kończąc powyższe rozważania zadajmy sobie jakże proste, a zarazem skomplikowane pytanie: Czy babcia to niedościgły ideał?

Myślę że, czytelnik sam zna odpowiedź, a jeżeli jeszcze nie zastanawiał się nad takim problemem, to już pora aby się takowym zajął.

Regina ŁUKASZYK

Informacja

Zarządu Miasta i Gminy Kolbuszowa o sposobie, terminie i miejscu zgłaszania kandydatów oraz miejscu i terminie losowania kandydatów do składów Obwodowych Komisji do spraw referendum stanowiących wyciąg z Uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 29 grudnia 1995 roku w sprawie sposobu zgłaszania kandydatów do składów Obwodowych Komisji do spraw referendum oraz trybu powoływania tych Komisji.

Obwodowe Komisje d/s referendum, zwane dalej "komisjami" są powoływane w składach siedmioosobowych w drodze losowania spośród osób uprawnionych do udziału w referendum. Osobami uprawnionymi do udziału w referendum są obywatele polscy posiadający prawo wybierania do Sejmu tj. osoby, które:

1. posiadają obywatelstwo polskie i w dniu referendum mają ukończone 18 lat,
2. nie są pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem Sądu,
3. nie są pozbawione praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu,
4. nie są ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo prawomocnym orzeczeniem Sądu z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju umysłowego.

Kandydatów do składów komisji mogą zgłaszać osoby uprawnione do udziału w referendum oraz partie i organizacje społeczne.

Zgłoszenie kandydatów dokonuje się na kartach koloru białego, każdego kandydata zgłasza się na jednej odrębnej karcie. Zgłoszenie powinno zawierać adnotację: "Zgłoszenie kandydata do Obwodowych Komisji do spraw referendum w Mieście i

Gminie Kolbuszowa w referendum zarządzonym na dzień 18 luty 1996r."

W zgłoszeniu podaje się:

1. imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania, serię i numer dowodu osobistego osoby dokonującej zgłoszenia, a gdy zgłoszenia dokonuje partia lub organizacja polityczna bądź społeczna - także jej nazwę i adres; potwierdzone podpisem zgłaszającego,

2. imię i nazwisko, wiek adres zamieszkania, serię i numer dowodu osobistego zgłaszanego kandydata,

3. oświadczenie kandydata, potwierdzone jego podpisem, że jest uprawniony do udziału w referendum i wyraża zgodę na kandydowanie do składu Komisji.

Zgłoszenie kandydatów dokonywane w inny sposób są nieważne.

Zgłoszenia kandydatów wrzuca się do urny opatrzonej napisem: "Kandydaci do Obwodowych Komisji do spraw referendum", ustawionej w Urzędzie Miasta i Gminy Kolbuszowa na pierwszym piętrze obok wejścia do Sekretariatu w godzinach pracy Urzędu w dniach 14-21 stycznia 1996 roku. Przy czym stosownie do art.161 ust.2 ordynacji wyborczej do Sejmu RP (stosowanej przy przeprowadzaniu referendum) termin zgłoszeń kandydatów przedłuża się do dnia 22 stycznia 1996 roku (włącznie).

W dniu 24 stycznia 1996 roku o godzinie 9-tej Zarząd miasta i Gminy Kolbuszowa przeprowadzi w pokoju Nr 17 Urzędu Miasta i Gminy publiczne losowanie składów Komisji spośród zgłoszonych kandydatów.

Przewodniczący Zarządu
Miasta i Gminy Kolbuszowa
inż. Henryk Wilk

ZIEMIA Broń się - Narkomania

Problem narkomanii jeszcze do niedawna znany był nam jedynie z mediów.

Dotyczył krajów zachodnich lub sporadycznie dużych miast w Polsce.

Z chwilą otwarcia granic na Zachód problem narkomanii stał się również problemem wielu polskich rodzin, a dane statystyczne dotyczące tego zjawiska w Polsce są alarmujące.

Z ankiet przeprowadzonych w szkołach średnich wynika, że nie ma w Polsce szkoły, w której młodzież nie sięgnęłaby po narkotyki.

Z wywiadów i rozmów z uczniami wiem, że i w naszej szkole niektórzy próbują palić "trawkę", a nawet sięgają po amfetaminę.

Zastanawiałam się niejednokrotnie z czego to wynika?

Czy to jest wina wpływów zachodniej mody?

Przecież nie wszyscy młodzi ludzie sięgają po narkotyki. Doszłam więc do wniosku, że problem ten zaczyna się w rodzinie i jej funkcjonowaniu.

Ktoś kiedyś powiedział, że kocha dziecko naprawdę ten, kto umie kochać mądrze.

Co to znaczy kochać mądrze?

Myszę, że kochać mądrze to nie tylko dawać, ale również wymagać, uczyć szacunku dla siebie i innych, uczyć odpowiedzialności za swoje czyny, nie wyręczać dziecka zawsze i we wszystkim, nie krytykować bez potrzeby i nie porównywać z innymi (lepszymi), a także, a może przede wszystkim dawać dziecku dobry przykład.

Jeszcze przed narodzinami dziecka, młodzi rodzice postanawiają sobie, że będą najlepszymi rodzicami, że dadzą dziecku wszystko, że będą wyjątkowi.

Najpierw zaspokajają jego najważniejsze życiowe potrzeby (a są one niewielkie): karmią, przewijają niemowlę.

Matka kochająca naprawdę potrafi odróżnić kiedy dziecko płacze bo dzieje mu się krzywda, a kiedy tylko grymasi.

Gdy dziecko podrośnie i zaczyna stawiać pierwsze kroki, to właśnie rodzice uczą go poznawać otaczający świat i tłumaczyć co wolno, a co nie, tulą kiedy maluchowi dzieje się krzywda.

Biorą na kolana, czytają bajki na dobranoc, i opiekują się w chorobie.

Wreszcie, odpowiadają na tysiące dręczących go pytań, kiedy ma 5-6 lat.

Zawsze znajdują dla niego czas, kiedy ma problemy szkolne.

Nagle w wieku 14-15, lat a nieraz nawet wcześniej ta więź zaczyna się urywać, dziecko staje się samodzielne i nie chce dopuszczать rodziców do wszystkich swoich spraw.

Chce mieć więcej swobody, intymności, ma swoje tajemnice i chce w większym stopniu niż dotychczas samo o sobie decydować.

Jest to okres bardzo niebezpieczny dla młodego człowieka o niedojrzałej psychice, z "szalejącymi hormonami". Jeżeli wynosi z domu miłość, pewne zasady, kiedy ma poczucie swojej wartości i oparcie w rodzinie, wówczas umie poradzić sobie z problemami, a w razie potrzeby idzie po pomoc do najbliższych, którym ufa - a więc do rodziców.

Aby jednak dziecko miało do nas zaufanie musimy sobie na to zapracować już od

najwcześniejszych lat. Bo psychika dziecka jest jak biała karta, co na niej zapiszemy za młodu to pozostanie zakodowane do końca jego życia.

Miejmy więc zawsze dla dziecka czas, rozmawiajmy o jego problemach - małych czy dużych, ale dla dziecka ważnych, miejmy czas na zabawę z dzieckiem i nie zbywajmy go słowami: "daj mi spokój", "teraz nie mam czasu...", "jestem zmęczona(y)". Starajmy się wysłuchać dziecko do końca i nigdy nie mówmy "a za moich czasów to było tak i tak", bo czasy się zmieniają. Za naszych czasów były inne problemy, również dla nas wtedy bardzo ważne.

Wracajmy często pamięcią do czasów swojego dzieciństwa, do swojej młodości i starajmy się nie popełniać tych samych błędów co nasi rodzice.

Interesujmy się tym, co nasze dziecko robi po szkole, z kim się spotyka, jakich ma przyjaciół, aby nie doszło do tego, że nagle stajemy przed faktem, iż nasze dziecko popadło w alkoholizm lub narkomanię, a my myśleliśmy, że wszystko jest w porządku z naszym "małym" syneczkiem czy córeczką.

Jeżeli już do tego dojdzie (a jest to na pewno cios ogromny dla rodziców) zastanówmy się czy to jest wyłącznie wina dziecka, jego kolegów, nauczycieli? Czy aby nie nas samych?

Czy nie popełniłmy żadnego błędu?

Czy rzeczywiście rodzina jaką stworzyliśmy jest "zdrową" rodziną? Czy przygotowaliśmy wystarczająco nasze dziecko do dorosłego życia? Jeżeli dziecko ucieka w świat narkotyków, w świat iluzji, to znaczy, że coś złego dzieje się wśród jego najbliższych, że ucieka w ten sposób od problemów (może nie tylko szkolnych). Może ucieka przed ojcem alkoholikiem, może ma dość ciągłych awantur między rodzicami, a może przed znęcaniem się fizycznym pijanego ojca lub matki?

Jako rodzice jesteśmy w pełni odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci i musimy zawsze o tym pamiętać.

A oto najczęściej występujące objawy w zachowaniu i wyglądzie osoby używającej środków uzależniających (wg A. Czernkiewicza), które pozwolą nam rozpoznać, czy nasze dziecko sięga po narkotyki.

1. Nagła zmiana postawy wobec nauki i szkoły - brak zainteresowania nauką, pogorszenie się ocen, wagary.
2. Zmiana środowiska przyjaciół.
3. Późne powroty do domu z objawami zbliżonymi do upojenia alkoholowego, ale bez zapachu alkoholu.
4. Częste zmiany skórne z ropnymi zapaleniami skóry, zapaleniami żył (w obrębie kończyn górnych).
5. Ciągła senność, brak aktywności, mało mówność lub mowa bełkotliwa, zamykanie się w pokoju.
6. Nocowanie poza domem.
7. Kradzież pieniędzy z domu.
8. Kłopoty z budzeniem się, późne wstawanie.
9. Ślady krwi na ubraniu i pościeli.
10. Posiadanie strzykawek i igieł, oraz nieznanych substancji (np. w postaci białego proszku, tabletek, drażetek, ampulek - amfetaminy "spidy" lub suszonych liści podobnych do suszonej natki pietruszki - Mari-

"Anno domini"

Maria Pawlikowska - Jasnorzewska

Styczeń:

Z wód Styksu wypływa, zmoczony, parszający zapomnieniem - Nowy Rok.

Luty:

Łódź leży jeszcze nie przerwany między nadzieją a zimnem - jeszcze sobie "ty" nie mówią.

Marzec:

Marznie jeszcze marzenie... Marzy mróz... Mży deszcz...

Kwiecień:

I już tylko kwiaty rzucają cień na życie...

Maj:

Mój, moja, maj.

Czerwiec:

Czerwone czaroziele zerwie, nie wiedząc nic...

Lipiec:

Lipa miodami pachnąca, jak piec rozogniona kwiatem, Deine, toten Lippen mocht ich küssen...

Sierpień:

Nie ścinajcie! nie ukróćcie! Sierp wyrzućcie wysoko, niech lśni jak nów w obłokach, bo cóż po cierpieniu?

Wrzesień:

Wrzosa, babie lato, wrzenie, ptasie wrzaski w rzęsimym lesie.

Dajcie się babie zabawić! Wejść przez sień...

Październik:

Październie lecą ze szczęścia...

Listopad:

Bezszelestny upadek wszystkiego. Bezlistne drzewa, bezlistne myśli.

Grudzień:

Nie po różach, ale po grudzie idzie najkrótszy dzień w grób.

Podąła

Regina Łukaszuk

huana ("trawka") <jest to szczególnie niebezpieczny narkotyk gdyż jest furtką do "twardych" narkotyków, osłabia ponadto układ odpornościowy człowieka prowadząc do wzrostu podatności na działanie bakterii i wirusów, a również może spowodować uaktywnienie się chorób ukrytych np. nowotworów>.

Oczywiście niektóre z tych objawów mogą być również objawami innych dolegliwości, a nawet poważnych schorzeń. Trzeba więc o tym pamiętać.

Jeżeli już zauważymy jakieś niepokojące objawy w wyglądzie i zachowaniu swojego dziecka, nie bagatelizujmy sprawy. Niezwłocznie porozmawiajmy o tym z lekarzem szkolnym, higienistką, wychowawcą i psychologiem.

Wczesna interwencja pomoże naszemu dziecku zerwać z nałogiem. Fachową poradę w zakresie zapobiegania narkomanii udziela nam placówka i poradnię zajmujące się pomocą osobom uzależnionym.

Dla woj. rzeszowskiego są to:

1. Stowarzyszenie Katolicki Ruch Antynarkotyczny "Karan" - Rzeszów, ul. Piłsudskiego 8 (punkt konsultacyjny)
2. Poradnia Profilaktyczno-Lecznicza - Rzeszów, ul. Plac Wolności 17, tel. 396-40
3. Poradnia Profilaktyczno-Lecznicza - Łańcut, ul. Piłsudskiego 67, tel. 23-65.

(Przy opracowaniu wykorzystano z broszur Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii.)

Ewa SKIBA

Folwark królewski w Mazurach

Tak jak zmieniają się czasy, zmienia się krajobraz naszych wsi i miasteczek. Znikły dwory a wraz z nimi folwarki, które były przecież zasadniczym elementem krajobrazu wiejskiego dawnej Polski. Każda wieś miała swój folwark, czyli wielkie gospodarstwo rolne obejmujące dość dużą ilość pola ornego, łąk, lasów i budynków folwarcznych, utrzymywane dzięki pracy pańszczyźnianej, z czasem najemnej, stanowiące własność królewską - koronną, szlachecką - prywatną lub kościelną. Kilka bądź kilkanaście takich folwarków położonych w niewielkiej od siebie odległości i pozostających pod wspólnym zarządkiem stanowiło tzw. klucz.

Wieś Mazury - tak jak Zielonka, Staniszewskie, Raniżów, Wola Raniżowska, Lipnica, Dzikowiec i Nart - w okresie przedrozbiorowym wchodziła w skład raniżowskiego klucza dóbr królewskich starostwa sandomierskiego i należała do Ekonomii Sandomierskiej. Były to dobra stołowe, domeny państwowe, czyli dobra stołu królewskiego, wyłącznie na stół królewski przeznaczone. Folwarki w kluczu raniżowskim były oddawane w dzierżawę przeważnie szlachcie, rzadziej osobom duchownym czy wojskowym. Dzierżawca - zwany często posesosem - zobowiązany był do składania określonych danin i różnego typu świadczeń na rzecz dworu królewskiego. W latach 40-tych XVIIIw. dzierżawcą klucza raniżowskiego był kalwinista Samuel Kempniński, zaś dzierżawcą wójtostwa w Zielone Kacper Makowski, miecznik chełmiński.

Nie jest znana dokładna data powstania folwarku w Mazurach. Wiele danych wskazuje na to, że został założony przez soltysa Zielonki-Ossówki Stanisława Studzieńskiego w końcu XVIw. na terenie dzisiejszej dzielnicy wsi o nazwie "Soltysy". Zabudowania folwarczne były usytuowane prawdopodobnie w miejscu dzisiejszych zagród Kazimierza Sondej, Czesława Białasa i Józefa Pokoja.

Ciekawy i dość szczególny aczkolwiek niekompletny opis folwarku w Mazurach zawiera Inwentarz Ekonomii Jego Królestwa Mości Sandomierskiej... Spisany 1744r. (AGAD w Warszawie, Lustracje Dz. XVIII, nr 70, f.122-126v.). Według tego inwentarza folwark mazurski był stosunkowo niewielki, znacznie mniejszy i uboższy od folwarku w Zielonce czy Raniżowie. O ile można się zorientować z opisu podwórza i otaczających je budynków, zabudowania gospodarstwa tworzyły trzy grupy - pierwsza z nich to budynki mieszkalne, druga grupa to pomieszczenia na inwentarz żywy i narzędzia, trzecia

to tzw. gumno, gdzie gromadzono zbiory. Do pierwszej części podwórza należał dom (dworek) dla administratora. Do drugiej części należała obora, stajenka przy wrotach, stajenka druga, chlewek dla świń i stajen dwie. Gumno położone nieco dalej od domku składało się z dwóch stodół, spichlerza, plewnika i czterech brogów do składania siana. Wokół tego folwarku był płot z żerdzi, wjazd ode wsi, wrota z tarcic, kryte daszkiem z dranic. Dalej, na gościńcu stała karczma należąca do arendy raniżowskiej, za karczmą browarek.

Sam dworek według opisu lustratorów królewskich wyglądał następująco: "Budynek folwarczny z drzewa kostkowego w węgły budowany, drzwi w sieni z deszczek na biegunie y z klamką takową, drugie drzwi w sieni do przechodu ku oborze, także na biegunie z klamką. Do izby drzwi na biegunie z deszczek z klamką drewnianą z wrzeczadzem y skoblami. Piec kaflowy stary, komin z gliny lepiony, reparacyi potrzebujący, okien dwa, szyby w drewno oprawne. Na boku alkierz (...) W izbie y komorze powała z dyłow, podłogi niemasz, reparacyi potrzebuie. Ex opposito piekarnia (...). Pokrycie nad tym budynkiem od spodu z dranic, a od wierzchu gonty, reparacyi potrzebujące. Przed oknami tychże budynków ogródek z kilką drzewin, żerdziami ogrodzony".

Folwark mazurski obejmował łącznie około 7 łanów pola ornego, na którym można było zasiać 629 korcy zboża. W 1744r. najwięcej wysiano owsa - 152 korcy, żyta - 75,4 korcy i jęczmienia - 16 korcy miary sandomierskiej. Był też las - "Bór Ossowski, na 6 stajen wzdłuż y wszerz. Drzewo tam młodociane sosnowe godne konserwacyi, który kamieńscy poddani pustoszą, co zakazać im potrzeba, ponieważ dla wygody tey wsi y folwarku ten las potrzebny. Tamże są y poręby mazurskie, na Korzarkach y Zaborze z drugiej strony. I ten dział po kamieńskie pola, kędy jest las bukowy, swirczyna, jędlina, olszyna y inne drzewa. Wszerz tego lasu z poremb mazurskich ku Kamieniu jest mila, a wzdłuż idzie aż do Wilczej Woli przez mile dwie. Zwierz różny".

W dalszej części inwentarz zawiera opis przysługujących powinności pańszczyźnianych i robocizny, oraw wykaz imienny poddanych wsi Mazury - 77 kmieci, 4 zagrodników i chałupników, osiadłych na 10 łanach. Wśród tych poddanych najwięcej jest Deców - 14, Sondejów - 13, Popków - 8, Olszowych - 6, Kwietniów - 5, Mikołajewiczów i Zimnych po 4, Mikołajczyków i Skwirów po 3. Pozostali poddani to: Ciołek, Dembiński, Gazda, Kołodziej, Kołodziejczyk, Kowal, Nowakowski, Olejarz, Pierun, Przybysz, Rusin, Saliewski, Sądkowski, Stec, Warchoł, Wiatrak i Wilczak. Z powyższego wykazu można się też dowiedzieć, że w tym czasie wójtem sądowym był Tomasz Popek, przysiężnym Jakub Zimny, polnym Szymek Popek, leśnymi Jan Sondej, Sobek, Jakub i Tomek Olszowy, a karbownikiem Jędrzej Przybysz.

Ogłoszenia

Urząd Rejonowy w Kolbuszowej ogłasza

- publiczny przetarg ustny na sprzedaż działki nr 2337/1 o powierzchni 101 m² objętej Księgą Wieczystą nr 5879 położoną w Kolbuszowej przy ulicy 14-Litstopada z przeznaczeniem w planie zagospodarowania jako "centrum usługowe miasta".

Działka jest zabudowana i użytkowana bezumownie przez osobę fizyczną.

Cena wywoławcza 1400.87 zł.

Wadium wynosi 5% ceny wywoławczej tj. kwotę 70.4 zł należy wpłacić do kasy Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej nie później jak w dniu przetargu do godziny 9.00.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się od zawarcia umowy kupna. Przetarg odbędzie się w dniu 6 lutego 1996 roku o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej ul. Obrońców Pokoju 15. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Rejonowym w Kolbuszowej pokój nr 5, tel. 271-523 wew. 40.

Urząd Rejonowy w Kolbuszowej ogłasza

- publiczny przetarg ustny na sprzedaż 1/2 części działki nr 1002 o powierzchni 329m² objętej Księgą Wieczystą nr 14140 położoną w Kolbuszowej przy ulicy Obrońców Pokoju 45 wraz z znajdującymi się na niej obiektami budowlanymi.

Cena wywoławcza 11297.45 zł.

Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej t.j. kwotę 564.87 zł należy wpłacić do kasy Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej nie później jak w dniu przetargu do godziny 8.30.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się od zawarcia umowy kupna.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 lutego 1996 roku o godzinie 9.00 w budynku Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej ul. Obrońców Pokoju 15. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Rejonowym w Kolbuszowej pokój nr 5, tel. 271-523 wew. 40.

Po włączeniu terenów między Wisłą a Sanem do zaboru austriackiego decyzją rządu wiedeńskiego królewskości zostały uznane za własność monarchii. Folwarki klucza raniżowskiego zajęte 1 maja 1773r. poddano niezwłocznie nadzorowi rządu. Niektóre z nich, jak np. w Zielonce pozostawiono w dożywotnie użytkowanie dotychczasowym dzierżawcom. Wkrótce jednak większość folwarków została rozparcelowana i zasiedlona kolonistami niemieckimi a później i polskimi. W 1783r. na najlepszych gruntach rozparcelowanego folwarku mazurskiego osiedlonych zostało kilkanaście rodzin niemieckich wyznania ewangelickiego, następnie na pozostałych, gorszych gruntach osiedlono 40 rodzin polskich z różnych okolic ówczesnej Galicji. Odtąd wieś zaczęła się dzielić na "Starą" i "Nową", czyli Stare Mazury i Nowe Mazury.

Benedykt POPEK



Chłopi pańszczyźniani przed dworem i odrabiający pańszczyznę w polu



Wędrująca Pani z Fatimy

Uroczystość pobytu figury Matki Bożej Fatimskiej w Kolbuszowej, gromadziła przez cały czas, niespotykane rzesze wiernych z całego dekanatu. Były to godziny modlitw, refleksji i pogłębienia wiary, myślę, że także w życiu codziennym. Pamięć tych dwóch dni z Fatimską Panią, podjęte wówczas indywidualne zobowiązania - chciałoby się, aby wyznaczały drogę w następne tysiąclecie naszej społeczności, która w tych dniach wyda-

wała się zwrta i jednolita w swoim uczuciu.

Trochę jest przykro, porównując kolbuszowską wizytę do wizyt w innych miejscowościach województwa, że w czasie nocnej procesji ze świecami, nie zadbało o odpowiednie nagłośnienie, że procesja trwała tak krótko i wreszcie - na co zwrócił uwagę Ojciec kustosz przy figurze MBF w Czarnej, już w drodze do Sędziszowa - że w Kolbuszowej władze sa-

morządowe (pomagając oczywiście w zapewnieniu odpowiednich warunków odwiedzin) nie powitały Matki Bożej. Powiedział (niemal dosłownie podaje): "Tam gdzie samorządy są prawicowe, tam powitały naszą Panią". Cóż, te drobne mankamenty nie przesłaniają radości spotkania i faktu, że dane nam było uczestniczyć w święcie, co zdarza się raz na kilkadziesiąt lat. I za to także dziękuję Ci Smutna Pani z Fatimy.

(Rb)



Tragiczny wypadek

10 stycznia rano w odległości 300 m. od ulicy Rzeszowskiej, zostało znalezione ciało 19-letniego Tomka Z. Na miejscu oględzin widać było ślady krwi świadczące o przemieszczeniu ciała na odl. 12-15 m. Ciało, było ułożone na plecach z nienaturalnie ułożonymi nogami, co wskazywało na poważne obrażenia kończyn dolnych. Sekcja potwierdziła liczne i poważne złamania nóg i orzekła, że bezpośrednią przyczyną śmierci było wykrwawienie. Według oceny lekarzy, jeżeli udzielono by Tomkowi pomocy zaraz po powstaniu tych obrażeń, przypuszczalnie by żył. W tej chwili nie jest znana przyczyna tego wypadku - wciąż są tylko przypuszczenia.

Prokuratura posiada tylko wstępną ocenę sekcji zwłok. Konieczne są bardziej szczegółowe badania sądowo - lekarskie, jak i szczegółowe badania kryminalistyczne tzn. badania odzieży, obuwia, które pozwolą na ustalenie przyczyn.

Prokurator rejonowy, Stanisław Rokita powiedział, że w tej chwili bierze się pod uwagę trzy wersje wydarzeń:

1. Upadku z wysokości - dobrowolny skok, lub przypadkowy upadek, na co wskazywały uszkodzenia nóg
2. Wypadku drogowego - potrącenie przez pojazd mechaniczny i przewieszenie ciała w celu zatarcia śladów
3. Mało prawdopodobna, chociaż nie wykluczona wersja pobicia czy zabójstwa.

Prokuratura prowadzi dochodzenie w celu wyjaśnienia przyczyn wypadku oraz ewentualny udział innych osób w tym zdarzeniu. Gdy się okaże, że ktoś był świadkiem, wtedy ta osoba stanie przed sądem, za nie udzielenie pomocy.

Trwają przesłuchania znajomych Tomka, którzy mają pomóc w ustaleniu czasu wypadku oraz ewentualnie innych okoliczności. Wyników śledztwa nie można oczekiwać szybko, gdyż wyniki ekspertyz sądowych i kryminalistycznych będą dopiero za pół roku.

Należy uznać, że był to nieszczęśliwy wypadek - świadczą o tym obrażenia ciała potwierdzone zresztą przez anatomopatologa. Przemieszczenie ciała z miejsca wypadku na miejsce, w którym je zastano wskazuje jednoznacznie, że musiała w przemieszczeniu brać udział jakaś osoba - stwierdza dr Mieczysław MAZIARZ, lekarz, który pierwszy był przy Tomku.

Sza

Z lewej Tomek Zielński



Odszedł od nas Tomek Zielński...

9 stycznia 1996 r., zmarł uczeń klasy IV "d" L O w Kolbuszowej Tomasz Zielński. Zналиśmy go jako dobrego i wyrozumiałego kolegę, zawsze gotowego do pomocy. Swoją mądrością chętnie dzielił się z innymi. Wielu przyjaciół zyskał dobrocią i życzliwością. Niemal od najmłodszych lat interesował się filozofią, którą zgłębiał do końca. Po ukończeniu szkoły miał studiować filozofię. Dużo czytał, przeważnie zawsze czymś się zajmował.

Odszedł od nas człowiek spokojny, skromny, który był wzorem pracowitości i pasji poznawczej. Posiadał dar podejścia do każdego człowieka w inny sposób. Traktował ludzi jako indywidualności i starał się ich zrozumieć.

Wielu przyjaciół zyskał swoją dobrocią i uczynnością. Nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Był laureatem Olimpiady Filozoficznej. Z ufnością planował przyszłość.

Takim Cię, Tomku, zapamiętamy.

Edyta ZIĘBA, Agnieszka RZEPKA

Wspomnienia żołnierza błękitnej armii (II)

Franciszek Warchoł z Mazurów (1899-1982), był jednym z tych żołnierzy armii austriackiej, którym udało się przeżyć wojnę i niewolę włoską, następnie wstąpić do armii Hallera. Jego droga do Polski wiodła przez Włochy, Francję i Niemcy. Była bardzo daleka.

Z ziemi włoskiej do francuskiej

Kiedy my się już zapisali do tej Armii Polskiej to Włosi przysłali nam większą ilość żywności, tak abyśmy mogli dojść do pociągu. (...) Potem zaprowadzili nas do stacji i pociągiem przywieźli gdzieś w okolicy Rzymu. Ponieważ tam nie wypadało im pokazywać takich półtrupów więc nas cofnęli i osadzili w miasteczku Torepelice, w fabryce makaronu. Tam żeśmy się już wykąпали, dostali świeżą bieliznę, i tam dostaliśmy pierwszy raz wojskową rację chleba. Pamiętam to dzisiaj te bochenki. Ja w ten czas dostałem tych chlebów ze trzy. Niby one były małe i lekkie bo ryżowe ale zjadłem ich od razu pół trzecia (dwa i pół). Trochę się źle czułem ale pochodziłem, rano się przespałem i przeszło. Dali nam żold, to już można było coś kupić.

Tam przebywaliśmy ponad miesiąc. Przez ten miesiąc byliśmy jak w domu uzdrowieńców. Trochę my się odżywili. Można było iść do miasta, do kościoła. Chociaż byliśmy wolni ale Włosi nas jeszcze pilnowali, mieli nas ciągle pod dozorem.

Po tym miesiącu czasu pojechaliśmy do obozu Wojska Polskiego. Tam nas było około 50 tysięcy. Staliśmy w trzech miejscowościach: La Mandria di Chivasso, Capua Vetero i w Santa Maria. W tych miejscowościach formowały się jednostki Wojska Polskiego. I byłem w La Mandria. Tam już było dobrze. W dzień chodziliśmy na ćwiczenia, wieczór do kina. Żywność była normalna. To, co dostawał żołnierz włoski to i my. Na porcję żołnier-

ską składał się ryż, chleb, słonina i inne rzeczy. Jednak, mimo że każdy tą rację żołnierską spożył to dalej czuł głód. Wnet przyznali nam też taką premię po 100 franków czyli 120 lir włoskich za to, że wstąpiliśmy do Armii Polskiej. Wartość lira była wtedy bardzo wysoka, bo np. kilo słoniny kosztowało tylko parę centów.

Gdy dostaliśmy tą premię to jeden z żołnierzy powiada - tyle my się nagłodowali, ale dzisiaj to sobie pojem, co zechcę. Poszedł i kupił sobie 25 kilo figów. Jadł te figi, trochę rozdawał, później poczuł się trochę niedobrze, położył się na łóżku ale jeszcze jadł te figi, potem bolenie w brzuchu, gwałt, sanitariusze wzięli go na izbę chorych ale po drodze zmarł. Zaraz w nocy zrobili alarm i poodbięli wszystkie pieniądze, zostawili tylko po parę centów. Później co pewien czas po kilka tych centów udzielali, mówili - wy byście się wygubili wszyscy.

Naszym kapelanem był ksiądz Czapecki, późniejszy proboszcz parafii Nart. Msze odprawiał na lotnisku. Mieszkaliśmy wtedy w hangarach na samoloty a lotnisko było dogodnym placem do ćwiczeń. Po mszy w niedzielę wracaliśmy do tych hangarów, każdy się trochę oczyścił, odpoczął i było dobrze, ale głód nie ustępował.

Na koniec było wręczenie naszemu pułkowi sztandaru. Była uroczysta msza, orkiestra włoska grała nam - "Jeszcze Polska nie zginęła" i różne marsze. Włosi przeproszali nas za to wcześniejsze traktowanie. Żona burmistrza pobliskiego miasta włoskiego uroczystie wręczała naszemu dowódcy pułku sztandar ufundowany przez to miasto.

Tam byliśmy miesiąc, może dwa, potem wyjechaliśmy do Francji. We Francji tworzone Armii Polską. Do Francji przyjeżdżali ludzie ze wszystkich stron świata i my też mieli do nich dołączyć.



Generał Józef Haller, naczelny dowódca Armii Polskiej we Francji.

Przed wyjazdem kupili jeszcze takie jakby chorągwie Matki Boskiej. Kiedy szykowaliśmy się do drogi żołnierze mówili - no, nie wiadomo jak to będzie we Francji. Może będzie taki głód, jak żeśmy mieli w tych obozach? Trzeba się zabezpieczyć. Pieniądzy żeśmy trochę mieli to poszli my i kupili po kilka bochenków chleba na drogę, włożyli do plecaka i poszli na stację.

(cdn.)

Opracował Benedykt POPEK

**Najlepsza w Polsce metoda
zabezpieczenia pomieszczeń
przed promieniowaniem
żył wodnych
oraz trzema rodzajami
promieniowania kosmicznego!
Wieczna gwarancja!**



**Usługi radiestezyjne
mgr Eugeniusz Janczyk
36-100 Kolbuszowa
ul. Piłsudskiego 12/7
tel. 272-689**

**Pełny zakres usług
radiestezyjnych!**



**P.P.H.U. Makro Export - Import
36-100 Kolbuszowa, ul. Towarowa 4
tel./fax (0-17) 27-34-80**

Importer ryżu

**Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
Domo-Bud**

36-100 Kolbuszowa
ul. Towarowa 1
Tel. 272-772

Oferuje:
c e m e n t
s t a l
r u r y
inne mat. budowlane

**w cenach konkurencyjnych
Zapraszamy: od godz. 7-17, soboty 7-12**



Spółka Cywilna

“DACHBUD - RZESZÓW”

**z siedzibą w Kolbuszowej
ul. Wiktora 13 tel. 271-248**

(między składnicą maszyn a PBRol)

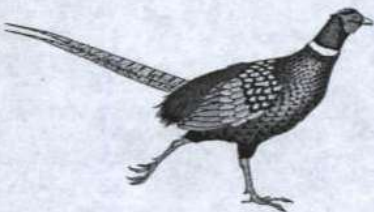
Oferuje do sprzedaży dachówkę rzymską podwójną cementową, barwioną w całej masie i lakierowaną powłoką akrylowo-silikonową. Wyrób nasz jest wysokiej jakości, estetyczny i w stosunku do innych pokryć dachowych nie drogi.

Na wyrób nasz udzielamy gwarancji 30 lat. Dachówka uzyskała certyfikat Centrum Badań i Certyfikacji.

Klientami naszymi są odbiorcy z pld. wsch. Polski oraz Warszawy i województw zachodnich, ponadto sprzedajemy dachówkę do Niemiec i na Ukrainę.

**Zapraszamy codziennie
w godzinach od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.**

Dachówkę zakupioną u nas dostarczamy własnym transportem



**Wypychanie
zwierząt i ptaków**

**Jarostaw Czaja
Kolbuszowa,
ul. Tyszkiewiczów 14/13,
tel. 272-859**

PHU “Marwo”

Sp. z o.o.

36-100 Kolbuszowa,

ul. Towarowa 4, tel./fax 0-17 271-567

oferuje:

amerykańskie winylowe elewacje zewnętrzne
SIDING

gwarantujące trwałość, piękno elewacji

oraz możliwość docieplenia

materiały izolacyjne GAMARAT

system rynnowy GAMRAT

kleje do glazury, spoiny, tynki Ceresit - HENKEL

panele boazerijne - POLSPAN

bezpłatny transport

sprzedaż ratalna

profesjonalne wykonawstwo

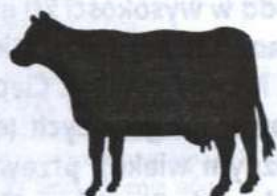
Poniedziałek-Piątek 8⁰⁰ - 16⁰⁰, Soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰

P.U.H. **"MAX-MEAT"**

Hurtownia Mięsa, Wędlin i Drobiu

Kolbuszowa, ul. Towarowa 4
Codziennie świeży towar

Zapraszamy od 7⁰⁰ do 15⁰⁰
tel. 271-567



Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

w Kolbuszowej
tel. 271-941, tel./fax 271-776

Oferuje

- mleko spożywcze
- masło, śmietanę
- sery salami, sery twarde różne
- sery topione w kubkach oraz w folii
- kefir, maślanke, twarogi spożywcze.

Zapraszamy w siedzibie
Spółdzielni w Kolbuszowej Górnej
w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰,
we własnym Sklepie Nabiałowym
w Kolbuszowej
w godz. 6⁰⁰-18⁰⁰



Sklep Instalacyjno-Wyposażeniowy

"Janmar"

Kolbuszowa, ul. Targowa 2

proponuje:

- pełną branżę elektroinstalacyjną
włącznie z przyłączami
- okucia budowlane i meblowe
- narzędzia i inne artykuły metalowe
- duży wybór śrub i wkrętów
- galanterię drzewną
- silniki elektryczne

oraz inne materiały w/g zamówień klienta.

Wszystkie towary po konkurencyjnych cenach.

*Dla stałych odbiorców
możliwość uzgodnień cenowych
i wydłużone terminy płatności.*

Sklep czynny
od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 18.00
w każdą sobotę od 8.00 do 13.00



KOLBUSZOWSKIE ZAKŁADY OBUWIA

36-100 Kolbuszowa, ul. Piłsudskiego 39

centrala - tel. (017) 27-17-77

fax (017) 27-10-66, tlc 0632365

dział sprzedaży - tel. (017) 27-18-22

obuwie na wszystkie
pory roku



Zakład Handlu
Artykułami do Produkcji Rolnej
36-100 Kolbuszowa
ul. Handlowa 5
tel/fax 271-408

Prowadzi:

- Składnice maszyn - Kolbuszowa, ul. Handlowa 5
- Ropczyce, ul. Przemysłowa
- Stacje paliw - Dzikowiec
- Wilcza Wola
- Sklepy branży motoryzacyjnej
- Kolbuszowa - ul. Mickiewicza
- Kolbuszowa Dolna (obok CPN)



Poleca:

Części ciągnikowe i maszyn rolniczych
Ogumienie, akcesoria
Akumulatory - wszystkie typy

Z a p r a s z a m y



Jej minęło 45 lat



Takie były początki...



Pamiątkowa fotografia



Gra zespół "STANDARD"

To prawda, że w orkiestrach dętych jest jakaś siła. Skąd? Dlaczego? To nieważne, po prostu jest. A jeżeli chodzi o kolbuszowską orkiestrę dętą, ta orkiestra jeszcze umie grać i to różny, nawet ten trudny repertuar. Dali muzycy - amatorzy od 45 lat próbkę swoich umiejętności podczas grudniowego, jubileuszowego z okazji 45-lecia istnienia, koncertu w Miejskim Domu Kultury. Oprócz pięknego koncertu było przywołanie historii, ludzi, radości i smutków jakie od początku orkiestrze towarzyszyły. Były i kwiaty, gratulacje i nagroda w wysokości 20 mln st. zł. przyznana przez Radę Miejską i Zarząd Miasta i Gminy. Ciepłe słowa skierował do grających (artystów w różnym wieku), przewodniczący rady, inż. Stanisław MAZAN.

Jaka to była historia? Najlepiej oddają słowa aktualnego kapelmistrza i dyrektora MDK, Wiesława MINICHA: "Jest rok 1950, jest Pan Jan STYGA, wywodzący się rodem z Trzęsówki, kolebki rodzin muzykujących. To właśnie Pan Jan STYGA podejmuje się tworzenia Orkiestry Dętej. Kompletuje instrumenty, pozyskuje osoby grające, w końcu uczy młodzież.

Po ciężkiej pracy przychodzą pierwsze efekty. Już w roku 1951 orkiestra zajmuje pierwsze miejsce na wojewódzkim przeglądzie orkiestr "Służba Polsce", a w roku 1952 bierze udział w wielkim międzynarodowym zbiorczym koncercie w ilości pięciuset muzyków, na Górze Świętej Anny z okazji Powstań Śląskich.

Orkiestra w tym czasie dużo koncertuje. Średnio dwa razy w tygodniu daje koncerty na terenie byłego powiatu kolbuszowskiego. Słuchacze żywo reagują na tę formę muzyczną. Orkiestra otrzymuje nowe mundury. W 1953 roku uczestniczy w koncercie wspólnych Orkiestr Dętych w sile 150 osób na Centralnych Dożynkach w Lublinie.

Te pierwsze, najtrudniejsze początki zainicjował Jan STYGA. 1 grudnia 1954 roku funkcję kapelmistrza obejmuje Pan Jan Walenty KAZIOR, z zawodu leśniczy z zainteresowania miłośnik muzyki. Doskonali warsztat pracy, poszerza repertuar, kształci nowe kadry. Orkiestra stale koncertuje. Okazji jest dużo. 22-lipca 1955 roku Orkiestra bierze udział w defiladzie na Placu Zwycięstwa w Warszawie. W latach 1955, 56, 57 występują w większości wsi i miasteczek byłego powiatu kolbuszowskiego, stanowią oprawę wszystkich uroczystości, świąt i rocznic.

W latach 1950 do 1955 orkiestra pracuje pod patronatem organizacji "Służba Polsce" a od 1956 do maja 1958 Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Jak wynika z zapisów był to najlepszy okres rozwoju, młodzież garnie się do wspólnego muzykowania, zaistniała pełna stabilizacja. Od 1-czerwca 1958 roku orkiestra przechodzi pod zarząd Domu Kultury. Kapelmistrzem nadal jest **Walenty KAZIOR**, który z uporem maniaka usiłuje ją utrzymać (jak sam pisze w swoich wspomnieniach, instrumenty uległy technicznemu wyeksploatowaniu, zakupione wcześniej mundury instruktorów harcerstwa, które służyły kilka lat uległy zniszczeniu, młodzi członkowie orkiestry wyjeżdżają do szkół, do wojska, do pracy w innych miastach).

Ta mozolna praca nie poszła na marne - orkiestra pracuje, Orkiestra gra.

W latach 1950 do 1955 Orkiestra gra coraz lepiej, bierze udział w festiwalach, konkursach, przeglądach jak np. "Solińskie lato", "ARTAMA 78", Przeglądzie Dorobku Kulturowego Powiatów. Na Przeglądzie orkiestr dętych w maju 1979 roku w Sarzynie zajmuje pierwsze miejsce. Występuje na terenie niemalże całego byłego województwa rzeszowskiego.

Po latach tłustych przychodzą lata chude. Od 1980 roku słabnie zapal, brak młodych ludzi do gry na instrumentach, brak środków finansowych na zakup nowych instrumentów i ubiorów. Niemniej jednak w tej społeczności, w tej sformalizowanej grupie społecznej duch, jak to się zwykło mówić, że "jest w orkiestrach dętych jakaś siła" tak prędko nie przemija.

Czas mija a orkiestra ciągle gra. zmienia się jej repertuar, zmieniają się sytuacje, program wykonawczy poszerza się o utwory o charakterze religijnym dzięki **Stanisławowi Kochanowiczowi** i **Stanisławowi Frankiewiczowi**.

Czas płynie, ludzie przychodzą, ludzie odchodzą i to nie jednak ci, którzy na swych stanowiskach winni trwać jak najdłużej.

W roku 1990 z szeregów naszych odchodzi **Pan Walenty Kazior**. Od 1991 roku batutę przejmuje **Wiesław Minich**. Zaczyna się nowy etap w pracy zespołu. Zmienia się repertuar - od utworów typowo marszowych do klasyki, elementów folkloru i jazzu włącznie. Poszerza się instrumentarium oraz środki wyrazu artystycznego, kształci się znowu młode kadry. Członkowie Orkiestry otrzymują nowe ubiory i częściowo nowe instrumenty.

I orkiestra gra dalej."

Tego wieczoru w Domu Kultury bawiono się długo. Tym razem grał już zespół estradowo - muzyczny **STANDART** (Jerzy Wrona, Ryszard BAJOR, Henryk PUK, Roman KOSTUJ). Orkiestrze życzymy dalszych sukcesów przez przynajmniej następne 45 lat

ZL

Orkiestra Dęta dziękuje wszystkim, którzy pomogli przygotować Jubileusz, a przede wszystkim:

1. Zarządowi Miasta i Gminy
2. Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu
3. Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
4. Spółdzielni Pracy Handlowo - Produkcyjnej Samopomoc Chłopska "Plug"
5. Hurtowni Łożysk "FIN"
6. Firmie Przewozowo Handlowej, p. Stanisławowi Frankiewiczowi
7. Hurtowni "OREX"
8. Właścicielowi sklepu "U Danusi", p. Andrzejowi Wesołowskiemu
9. Przedsiębiorstwu Produkcyjno - Handlowemu "Wilk - Pol" i koledze Romanowi Kostujowi.

Nasze sprawy

Koniec mitów o Ameryce

Nie wiem, w którym dokładnie stało się to momencie, ale mit Ameryki w pewnej chwili się skończył. Nadal jest tu przynajmniej pozorna wolność, nadal jest demokracja, ale gdzie się podziały pieniądze? O spokojnym, drobniomieszczańskim dobrobycie klasy średniej najwięcej mówiono w USA w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W siedemdziesiątych było już jednak gorzej. Polonia, która osiedliła się tu wkrótce po zakończeniu II wojny światowej pytała zatem przybyłych 30 lat później: "A dlaczego wy wszystko bierzecie na kredyt? Czy nie można trochę dłużej poczekać, popracować i kupić sobie dom za gotówkę?" Otóż już to nie było możliwe. Ceny nieruchomości, zwłaszcza w dużych miastach i na ich obrzeżach poszły gwałtownie w górę. Zarobki owszem, nadal w tych czasach wzrastały, ale nieproporcjonalnie wolniej niż następował wzrost cen. Gdyby przeciętna rodzina miała składać pieniądze na dom i gdyby jej dochód pochodził tylko z pełnoetatowej pracy męża i żony, własnego domu za gotówkę doczekaliby się w najlepszym przypadku z chwilą przejścia na emeryturę.

Ale w latach siedemdziesiątych jeszcze nie odczuwano tu tak bardzo ubożenia ludności, ponieważ w Stanach Zjednoczonych moda wówczas była beztroška. Ludzie nadal budowali więc swój prywatny dobrobyt, ale w przeciwieństwie do poprzedniego okresu na ogół budowali go w oparciu o złudzenia. Bogacili się tylko pozornie, gdyż za pożyczone pieniądze.

Polaków, którzy przybyli do USA z falą Solidarności również szybko ogarnęło to szaleństwo kredytów. Dom brało się na kredyt, na raty kupowano samochód, a obraz pożyczonego szczęścia dopełniały plastikowe pieniądze, czyli karty kredytowe, których niektórzy nosili przy sobie po kilkadziesiąt.

Świadomość, że długi przecież trzeba będzie spłacać nikomu jakoś nie spędzała snu z powiek. Ludzie rozmawiali w sposób nawet nie pozbawiony logiki: "Przecież każdy się zapożyczy, każdy tonie w kredytach po same uszy, a więc jakoś, kiedyś się to wszystko spłaci". Przy czym nikt nie wiedział dokładnie kiedy i jak, ale wychodzono z założenia, że przecież niemożliwe, aby zbankrutowali wszyscy. Ludzie wierzyli więc, że dziś wykorzystali kredyt do granic swojej finansowej wytrzymałości, ale jutro na pewno będzie lepiej.

Niestety "jutro" okazało się kiepskie. Pierwszym symptomem nadchodzącego kryzysu były chyba w USA masowe bankructwa farm rodzinnych. nagle na amerykańskiej wsi zaczęło się dziać bardzo źle i nagle sporo o tym mówiono. Ktoś wtedy napisał, że początek kryzysu państwa zawsze najsilniej odczuwa jego rolnictwo, w każdym razie po raz pierwszy ludziom przyszło wtedy do głowy, że z tym "jutrem" i z tym, że "będzie lepiej" niekoniecznie muszą mieć rację.

A potem nadeszła lawina: rekordowe zadłużenie państwa, rekordowy deficyt handlowy, inflacja, rosnące bezrobocie. Do tego jeszcze cała seria pojedynczych kryzysów: kryzys w budownictwie, kryzys w handlu ogólnym i handlu nieruchomościami, kryzys w przemyśle motoryzacyjnym, kryzys w przemyśle ciężkim itd. Rozpoczęła się kolejna recesja, która dobrego w moim odczuciu prezydenta, Gorga Busha pozbawiła możliwości wyboru na drugą kadencję. Ludzie koniecznie chcieli w Białym Domu zmiany, ponieważ "jutro", w które do niedawna tak niezachwianie wierzyli, nagle zaczęli się bać.

W przełożeniu kryzysu na język przeciętnej, polonijnej rodziny recesja oznaczała, że najwcześniej w rozpaczliwej sytuacji finansowej znaleźli się ci, którzy pobrali najwięcej kredytów. Niektórzy byli nawet w sytuacji bez wyjścia, toteż gazety z tamtego okresu raz po raz podawały informacje o pobijanych kolejno rekordach pod względem liczby prywatnych bankructw. Dla ludzi którzy musieli uciekać się do tego środka oznaczało to wielką, osobistą tragedię. Rodacy mówili wtedy: "Czy pań po-

trafi sobie to wyobrazić? Po dziesięciu latach ciężkiej pracy..." Mówili też: "Dlaczego właśnie ja? Przecież nie szalałem, nie przesadzałem, chciałem tylko żyć w tym kraju jak człowiek". A najczęściej mówili, że nia mała pojęcia, jak to się stało i w którym miejscu popełnili błąd, który doprowadził ich do tak rozpaczliwej sytuacji.

Nie wiem, czy można w kontekście podobnych wydarzeń rzeczywiście mówić o błędach. Być może należało - jak radziła stara Polonia - zachować dystans wobec kredytowego szaleństwa i unikać zadłużenia po uszy, ale z drugiej strony... Z drugiej strony można by wymienić długą listę zawodów, często podejmowanych przez Polaków w USA, w których od pięciu albo od ośmiu lat nie słyszano o żadnych podwyżkach. Obowiązuje w nich zasada: "Ciesz się, że w ogóle pracujesz". A skoro czyjeś zarobki dawno temu utknęły w marnym punkcie, lecz jednocześnie osoba ta nie jest przecież wolna od oddziaływań inflacji, w jaki sposób ma spłacać swoje finansowe zobowiązania?

Kto wie, czy w sytuacji nie gorszej od tych, którzy ogłosili bankructwo znaleźli się ludzie, którzy za wszelką cenę próbowali przeżyć. Bo Polacy w USA szczególnie nie lubią bankrutować. Polacy w USA boją się bankructwa jak diabeł święconej wody. Bywało więc tak, że żona musiała zmienić pracę na gorzej płatną - jeżeli w ogóle znalazła jakąś pracę, mąż pracuje w niepełnym wymiarze godzin - jeżeli nie jest nadal na "lay-off-ie", ale jakoś próbują poczekać i przeżyć. Łatają dziury w domowym budżecie, jak mogą spłacają długi kosztem znacznych wyrzeczeń i wegetują w ten sposób z dnia na dzień, od czasu do czasu zadając sobie pytanie: "I po co choleń była mi ta cała Ameryka?" Bo wyjście z recesji i okres trwającego ponoć ekonomicznego rozwoju odczuwa gospodarka państwa, odczuwają go chyba nawet drobne biznesy, ale przeciętna rodzina odczuwa to w stopniu minimalnym, o ile odczuwa w ogóle. Wbrew temu, co podają wszystkie oficjalne wskaźniki ekonomiczne, dla przeciętnej rodziny, kryzys, który się zaczął za Busha, trwa dalej.

Ci, którzy są w USA nieco dłużej przynajmniej tyle skorzystali na kredytowym szaleństwie lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych, że pokupowali domy. Mają więc dzisiaj chociaż własny dach nad głową, choć z utrzymanie w terminie spłat różnie bywa.

Ci, którzy przyjechali później często nie są w stanie kupić nawet domu, pomimo niebywale niskiego oprocentowania pożyczek hipotecznych i pomimo trwającej w dalszym ciągu względnej łatwości w uzyskiwaniu kredytów. Mówią: "No dobrze, a jaki cudem przy dwóch osobach na kalkiem przeciętnych posiadach i dwojgu dzieciach na utrzymaniu mam zarabiać na 'downpayment'?" A nawet kiedy oferuje im się kupno na wyjątkowo korzystnych warunkach, przy minimalnej wstępnej wpłacie mówią: "Tylko jakim cudem mam potem spłacać mortgage, skoro z trudem utrzymuję dziś spłaty kupionego na raty samochodu?" Ameryka zamieniła się do tego stopnia, że o kupnie domu za gotówkę przeciętny człowiek nie może tu nawet marzyć. Ale mało tego! Za gotówkę przeciętny człowiek nie jest dziś nawet w stanie kupić samochodu, bierze go więc na raty, a gdy i to przekracza jego możliwości, chcąc nie chcąc musi się decydować na "lease". Dochodzi więc do sytuacji, kiedy rodzina, w której dwie osoby pracują na pełnych etatach, poza koszulą na własnym grzbiecie nie będzie miała w bogatej Ameryce nic własnego.

I na palcach można policzyć tych, którzy zdołali się oprzeć ogólnej tendencji. Życie w oparciu o ciągłe przeczekanie i odmawianie sobie wszystkiego, albo prawie wszystkiego stanowi niestety obraz przeciętnych przedstawicieli naszego środowiska. A najsmutniejsze jest to, że ludzie zupełnie przestali wierzyć, że jutro może im być lepiej. Choć, bo ja wiem? Może należy wierzyć w to w dalszym ciągu, bo cóż nam innego zostało?

Lidia MATUSZYŃSKA

"Panu Bogu świeczka a diabłu ogarek"

Specjalnie dla "Ziemi Kolbuszowskiej"

Pasterka 1995 zgromadziła ogromne rzesze ludzi. Najliczniej przybyli ci, którym hasło: "Bóg, Honor, Ojczyzna" są szczególnie drogie. To oni w imię patriotyzmu potrafili wznieść się ponad wszelkie podziały i uprzedzenia i w wyborach oddali głos na legendarnego przywódcę narodu - pana prezydenta Lecha Wałęsę. Nie zabrakło również elektoratu pana Kwaśniewskiego. Inaczej mówiąc pojawiła się spora grupa praktykujących, ale niewierzących, którzy bardziej cenili obywatelskie wartości, a wręcz zapowiadającą walkę z Kościołem i legalizację prawa pozwalającego zabijać dzieci nienarodzone. Ci, którzy skreślili wszystkich czyniąc głos nieważnym, bądź też nie poszli do głosowania i nie opowiedzieli się otwarcie za 1000-letnią chrześcijańską tradycją narodu również są zdrajcami Boga i Ojczyzny. Nigdy tak wyraźnie jak w tym roku nie mieliśmy świadomości podziału w naszym społeczeństwie.

Kiedy celebrans Mszy św. pasterskiej wypowiedział słowa: "przepróśmy Pana Boga za nasze grzechy", serca uczestników pograżyły się w rachunku sumienia. A było za co przeproszać w tym roku: za zdradę i wiarolomstwo, za to żeśmy nie chcieli usłyszeć orędzia naszej Matki przybywającej do nas w Znaku Fatimskim, za postawy herodowe, za marzenia o judaszowskich srebrnikach. Jednak świadomość tego mieli ci z prawicy, którzy nie popełnili takich wykroczeń. Najspokojniejsi byli ci, którzy jeszcze niedawno wołali: "komuno wróć". Przyczynili się do tego, że wróciła. Teraz mogą podziękować za spełnienie marzeń: za przywrócone koryto; za to, że się kłamstwa i oszustwa, choć skompromitowane, ale udały; że mogą bezkarnie wprowadzać prawo Heroda i nie dopuścić, aby wszystkie poczęte dzieci chodziły po świecie. Niektórym zbójom ślepią aż się świeciły na myśl, że na przyszłoroczną pasterkę będzie luźniutko, bo wszystkich starych i chorych uśmiercą wprowadzając w czyn wielce uczone słowo eutanazję, aby nie nazwać zabójstwa po imieniu. Zresztą cały naród krótką drogą zostanie doprowadzony do zagłady, a naiwni będą pozbawieni korzystania zapowiadanego komunistycznego raję, więc zadowolą się spoczynkiem na komunalnym cmentarzu.

Nie rozpoznaliśmy czasu Nawiedzenia. Bóg się narodził dla nas, nauczał nas, oddał za nas życie, potem zmartwychwstał i wstąpił do nieba, gdzie przygotował nam u Ojca wieczne mieszkanie. Wiem, że ponownie przyjdzie, a gdyby tak już dzisiaj spełniła się obietnica powtórnego przyścia Jezusa w chwale, który będzie "sądził żywych i umarłych"? Próbuję sobie wyobrazić tę apokaliptyczną wizję. Jaki obraz jawi się moim oczom? Nie mam większego kłopotu z wyobrażeniem sobie podziału wienych na prawicę, ani na lewicę, "gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów i ogień wieczny". Tak, ludzie wybrali i sami się już podzielili, świadomie? Myślę, że tak. Nie są dziećmi. Rezygnując z chrześcijańskich



Władysława Jamróz

wartości, a lecąc za złudnym bożkiem materialnych zysków - odrzucają Boga. Tracą najwięcej. Ale na pasterkę przyszli. Co przynieśli Zbawicielowi? Fałsz, obłudę, zdradę, kłamanie. Przyszli teraz zapalić Panu Bogu świeczkę, zapaliwszy wcześniej diabłu ogarek? "Nie możecie służyć Bogu i mamoniom" - powiedział Jezus. "Niech Wasza mowa będzie tak-tak, nie-nie". A co z naszą mową? Jakże kontrastują czerwone serduszka dziecięce, które zdobią choinki w kościele z tym, co przynoszą Dzieciątka dorośli! Dzieci przyniosły Zbawcy swoje dobre uczynki, które odzwierciedlają te serduszka, a dorośli? Historia się powtarza. Znowu pastuszkowie śpiewają kołędę uwielbienia, mędrcy niosą dary oddane go serca, Józef z Maryją chcą uchronić Dziecię, bo namnożyło się Herodów. Oj, namnożyło!

"Głupu narodzie" - cytuję pełne rozgoryczenia słowa powyborczego kazania naszego wspaniałego biskupa ks. Józefa Zawitkowskiego, którego cenię za niezwykle cenne homilie.

Na koniec chcę dodać jakże znane przysłowie: "mądry Polak po szkodzie". Jestem pełna niepokoju, aby i po szkodzie nie był dalej głupi.

Władysława JAMRÓZ

Władysława Anna Jamróz - autorka wierszy i tekstów piosenek religijnych. Ukończyła Bibliotekoznawstwo i Infomatykę Naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie Studium Pedagogiczne w Nowym Sączu. Jest nauczycielką polonistką w Szkole Podstawowej nr 1 w Mszanie Dolnej.

Zadebiutowała w 1976r. na łamach "Gościa Niedzielnego". Później Jej wiersze ukazywały się w wielu pismach katolickich. W 1994r. wydała dwa tomiki wierszy "Bilet do nieba" i "Bajki nad bajkami oraz inne wiersze". W tym samym roku otrzymała wyróżnienie na II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim "Z Maryją do Chrystusa". W ubiegłym roku zdobyła I nagrodę w VI edycji tego Konkursu za wiersz "Przy źłóbku Jezusa":

Przy źłóbku Jezusa

Tutaj
musi zamilknąć mędrzec
szkiełko i oko
nie zobaczą wszystkich
tylko serce
które mocniej zabije
tylko dusza
gdy posili się Chlebem
stanie się Niebem
w którym mieszka Bóg

Myśl pozytywnie o sobie!

Miej ciągle przed oczyma obraz siebie takiego, jakim chciałbyś być, a osobowość Twoja będzie się w tym kierunku rozwijała! - zaleca Maltz. Czuj się jak zwycięzca, a będzie Ci to rzeczywistością ułatwiało przezwyciężenie trudności i przeszkód życiowych!

A oto "złote reguły" - podane przez Maltza, które stosowane w życiu codziennym pomagają w budowaniu pozytywnego obrazu siebie oraz osiągnięciu sukcesów życiowych:

1. Kiedy się już zdecydowałeś na jakieś działania i zacząłeś konkretne zabiegi, nie myśl o niepowodzeniach, nie troszcz się za bardzo o wynik. Pozwól działać biegowi wydarzeń i staraj się jak najlepiej robić swoje!
2. Zdawaj sobie sprawę z tego, co teraz masz robić, koncentruj się na tym, co jest do zrobienia i nie trać sił i energii na niepotrzebne, nie związane z zdaniem myśli i obrazu.
3. Staraj się jak najlepiej przeżyć każdy dzień! Szukaj zadowolenia i szczęścia w każdej przeżywanej chwili. Nie oczekuj zadowolenia od przeszłości ani od przyszłości. Żyj terazniejszością i tym, co teraz robisz, szukaj w tym zadowolenia!
4. Czuj jak przepływa życie! Zatrzymaj się, posłuchaj! Przyjrzyj się temu co cię otacza, zdawaj sobie sprawę z tego, co widzisz, słyszysz, dotykasz! Ciesz się swoim zdrowiem! Nie żyj tak, jakbyś był opakowany w watę!
5. Nie walcz ze straszidłami przeszłości! Wielu ludzi żyje tak, jakby ciągle walczyło z tym, co ich kiedyś zraniło, rozgniewało, wprowadziło w lęk. Zdawaj sobie sprawę z tego, że to co było kiedyś minęło, a teraz są nowe sytuacje, nowe zadania, nowe możliwości.
6. Rób tylko jedną rzecz naraz! Pilnuj się zwłaszcza, żeby aktualnego biegu życia nie zanieczyszczać starymi kłopotami. Wiedz, że to nie pracy się boimy ani nawet trudnych zadań, to różne marne, przykre myśli, nieprzyjemne wspomnienia, odżywające urazy - czynią nas nerwowymi i odbierają nam energię do życia.
7. Jeżeli trudzisz się nad rozwiązaniem jakiegoś problemu i nie możesz znaleźć rozwiązania, odłóż rzecz na potem. Idź spać, odpocznij! Problem ten będziesz rozwiązywał dalej w swojej podświadomości i ona nagle podsunie Ci rozwiązanie skuteczne. Wiele wynalazków powstało w ten sposób, że po świadomych, bezskutecznych usiłowaniach rozwiązanie problemu, rozwiązanie przyszło nagle, nieoczekiwanie, dzięki pracy, podświadomości.
8. Naucz się odprężyć w czasie pracy i w czasie biegu życia.
9. Częściej uśmiechaj się, uśmiech skraca dystans między ludźmi!
10. Pełniej, mniej schematycznie, trafniej postrzegaj ludzi i przedmioty. Umiej zdobyć się na świeżość odczuć nawet wobec rzeczy i działań dobrze sobie znanych.
11. Bądź spontaniczny w swym myśleniu, odczuwaniu i zachowaniu, ale nie bulwersuj ludzi swoimi działaniami.
12. Interesuj się sprawami społecznymi. Nawiązuj bliższe kontakty z niewieloma ludźmi, ale niech będą one nacechowane głębią, powagą i odpowiedzialnością.
13. Bądź zdolny do ciągłego uczenia się, otwarty na nowe doświadczenia.
14. Częściej wyrażaj głośno, to co pozytywnego dostrzegasz u innych.

"Idź wyprostowany! Wśród tych, co na kolanach. Po prostu idź!"

Z. HELBERT



Piłkarska drużyna Kolbuszowianki z 1949 roku. W III rządzie od lewej: Stanisław Czyżewski, Edward Mytych, Marian Burkiewicz, Władysław Pączek i Władysław Burkiewicz. Klęczą: Dominik Kotula, Mieczysław Markusiewicz - kapitan, i Bolesław Wimiński. Siedzą: Bolesław Kasza, KAROL GRODECKI i Ludwik Roliński.

Karol GRODECKI



Urodził się 11 grudnia 1925 roku w Kolbuszowej. Jako kilkunastoletni chłopiec chodził wraz z "z paczką" na stadion Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego kibicować piłkarzom trzech kolbuszowskich klubów: Strzelcowi, Gimnazjalnemu Klubowi Sportowemu i Żydowskiemu Klubowi Sportowemu "Makabi". Jednak przed wojną nie dane mu było zagrać na stadionie, gdyż był on zamknięty dla szkolników.

Swoje mecze rozgrywali na "Pasterniku" położonym w obrębie cmentarza i na "Kolejowisku". Bramki ustawiało się z teczek lub innych przyborów i części odzieży. Młody Karol najlepiej czuł się na bramce i tej pozycji pozostał wierny do końca czynnego uprawiania sportu.

W czasie okupacji co niedzielę grali w piłkę nożną na stadionie pomiędzy sobą, a nawet z Niemcami. Jak wspomina pan Karol, pewnej niedzieli Niemcy przyjechali na ćwiczenia strzeleckie i widząc grających chłopców chcieli się z nimi zmierzyć. Ku ich zaskoczeniu młokosy nie dali im większych szans i wygrali 3:0.

Pan Karol rozegrał również drugi mecz z Niemcami. Na kolbuszowskim stadionie odbyło się eliminacyjne spotkanie pomiędzy Baudienst Świerczów a Baudienst Rzeszów. W drużynie Świerczowa złożonej z Niemców zagraли też trzej kolbuszowianie: pan Karol, Michał Burkiewicz i Mieczysław Stelmach. Dzięki nim zwycięstwo 3:0 odniosła drużyna Świerczowa. Zwycięski zespół miał pojechać na kolejny mecz do Krakowa, jednak front był blisko i przyszło wyzwoleń.

Zaraz po wyzwoleniu, wiosną 1945 roku przy kolbuszowskiej milicji powstał Klub Sportowy "Zapad", którego współzałożycielem i zawodnikiem był pan Karol. "Zapad" rozgrywał mecze z Ropczycami, Sędziszowem i Sokolowem. Pod koniec 1945 roku klub ten zmienił nazwę na Klub Sportowy Kolbuszowa. Obok Grodeckiego do wyróżniających się zawodników należeli Stanisław Zieliński, Zbigniew Januszewski, Mieczysław Markusiewicz, Roman Stelmach, Stanisław Kądziała, Stanisław Cassino i Ludwik Roliński.

W tym też roku przy kolbuszowskim Gimnazjum i Liceum Grodecki zakłada Szkolny Klub Sportowy "Nil", który obok sekcji piłkarskiej prowadził działalność w sekcjach piłki siatkowej, koszykówki i lekkoatletycznej.

1 września 1948 roku założony został Klub Sportowy "Kolbuszowianka". Pomysłodawcą nazwy był Grodecki.

Wcześniej, bo w 1946r. rozpoczął studia na wydziale historii Uniwersytetu Wrocławskiego, które ukończył w 1949r roku. Studiując przyjeżdżał na mecze "Kolbuszowianki" z Wrocławia, po drodze zabierając z Krakowa kolegę Edwarda Mytycha.

We Wrocławiu założył KS "Garbarnia" Leśnica w 1947r., później grał w Śląsku.

Do rodzinnego miasta powrócił na stałe w 1949 roku i od 1 września rozpoczął naukę w miejscowym liceum, w którym dożył emerytury, na którą odszedł w 1985 roku.

Będąc jeszcze studentem po jednym ze spotkań w Sokolowie otrzymał przydomek "Wrocławski diabeł", gdyż miejscowi piłkarze ilekroć grali z kolbuszowską drużyną, to na drodze do ich zwycięstwa zawsze stawał Grodecki.

Oprócz piłki nożnej uprawiał koszykówkę i tenis stołowy. Będąc jeszcze zawodnikiem trenował drużynę juniorów, która zdobyła mistrzostwo okręgu. Szkolił również siatkarzy, którzy wygrywali z drużynami z okolicznych miast.

Pomimo tego że był bramkarzem strzelał również bramki. Był etatowym wykonawcą rzutów karnych, które strzelał bosą nogą, nigdy nie pudując. Czynne uprawianie piłki nożnej zakończył pod koniec lat pięćdziesiątych.

Będąc jeszcze zawodnikiem wchodził w skład Zarządu klubu oraz w skład Zarządu Okręgu Zrzeszenia Sportowego "Ogniwo", do którego należała "Kolbuszowianka" w latach 1949-54.

W bogatej karierze sportowej przeżył wiele radości i smutku. Podczas meczu ze "Spójnią" Rzeszów, tuż przed końcem spotkania rzeszowski napastnik kopnął go w brzuch i znalazł się na kilka dni w szpitalu. Innym razem po meczu z "Ogniwem" w Tarnobrzegu musiał salwować się ucieczką przed kibicami, gdyż nie pozwolił miejscowym strzelić zwycięskiej bramki.

Najmilej wspomina fakt wręczenia mu i żonie pięknego serwisu obiadowego przez klubowych działaczy przed jednym z meczów w Kolbuszowej, przy sporej ilości kibiców. Był to prezent słubny od klubu.

Dzisiaj nie może nadziwić się bezduszności działaczy, którzy nie pamiętają o byłych sportowcach. Dla nich liczy się czynny zawodnik i to jeszcze w dobrej formie. O sportowych emerytach, którzy zostawili na boisku sporo własnego zdrowia nikt nie pamięta. A przecież każdy był zawodnik powinien do końca swojego życia posiadać kartę wolnego wstępu na zawody organizowane przez jego klub.

Czym jest rehabilitacja cz. III

"Tyle człowiek jest wart, ile drugiemu może pomóc"

Rehabilitacja jako proces interdyscyplinarny ma wielokierunkowe działanie. Chcąc ocenić obiektywnie stan polskiej rehabilitacji należałoby prześledzić poszczególne kierunki jej działalności na bazie powstałego przed około 30 laty "Polskiego Modelu Rehabilitacji".

Chciałbym poruszyć problem w lecznictwie podstawowym, na przykładzie ZOZ. Otóż, najważniejszą sprawą, która zasadniczo zaważyła na bardzo zróżnicowanym poziomie rehabilitacji w lecznictwie podstawowym w różnych szpitalach miejskich w Polsce był i jest brak statusu dla tej interdyscyplinarnej specjalności.

w 1969r. ukazał się Program Rozwoju Rehabilitacji Leczniczej zawierający strukturę i zadania rehabilitacji m.in. w lecznictwie podstawowym.

Niestety zarówno Program Rozwoju Rehabilitacji, jak i wytyczne nie zostały uwzględnione w nowej strukturze organizacyjnej ZOZ. Program Rozwoju Rehabilitacji Leczniczej nie był więc znany Dyrektorom ZOZ i prawnie zwalniał ich ze starań na rzecz rozwoju rehabilitacji.

Organizacja więc i działalności w zakresie rehabilitacji w podstawowym lecznictwie zależała od:

- grupy zaangażowanych ludzi, która rozumiała potrzeby, ale nie zawsze umiała się przebić przez gąszcz obiektywnych trudności,

- od dobrej woli Dyrektorów ZOZ.

Działania Rehabilitacji w Kolbuszowej miało to szczęście, że w/w aspekty zostały w dużej mierze spełnione. Jako jeden z nielicznych szpitali wielospecjalistycznych Dział Rehabilitacji bezużytkowej zatrudnia wieloosobowy zespół, prowadzący na wszystkich oddziałach szpitalnych wczesną przyłózkową i późną kinezyterapię oraz nowoczesnie wyposażoną w sprzęt fizykoterapię - do dyspozycji szpitala jak i ambulatorium.

Rehabilitacja działa w konkretnej sytuacji społecznej i ekonomicznej. Trudny okres, w jaki się obecnie znajdujemy ma na pewno negatywny wpływ na działanie rehabilitacji w tym zwłaszcza na środowisko, od którego zależy kształtowanie tej działalności. Trudno powiedzieć dzisiaj, w jakim kierunku pójdzie rozwój rehabilitacji, tak jak trudno powiedzieć, kiedy i na jakich zasadach wejdzie w życie reforma służby zdrowia.

Uważam jednak, że rehabilitacja jest w lepszym położeniu, niż ogólnie służba zdrowia w Polsce z tej prostej przyczyny, że całe środowisko w swoim lokalnym wymiarze realizowało zasadnicze założenia polskiej myśli rehabilitacyjnej, mimo braku przepisów prawnych lub ich niedoskonałości.

Wiesław DZIOPAK

Michał FRANCIK

SPORT

Piłkarze na półmetku sezonu 1995/96

W rundzie jesiennej sezonu 1995/96 rejon kolbuszowski reprezentowany był na piłkarskich boiskach przez 20 drużyn, które rywalizowały w różnych klasach rozgrywkowych. W kategorii seniorów startowało 13 drużyn: Kolbuszowianka w III lidze, Zryw Dzikowiec i LZS Niwiska w klasie okręgowej, Kolbuszowianka II Kolbuszowa Dolna i Grom Przyłęk w klasie A, Akacja Kopcie, Raniżovia Raniżów, FIN Werynianka Werynia, Tempo Cmolos i Ostrovia Jagodnik w klasie B oraz Błękitni Siedlanka, Wigor Trzęsówka i Videoton Widelka w klasie C.

Pozostałe 7 drużyn występowało w rozgrywkach młodzieżowych.

III liga Małopolska

Piłkarze beniaminka III ligi Kolbuszowianki, wypadli poniżej oczekiwań. Na 17 rozegranych spotkań odnieśli tylko 3 zwycięstwa i 3 razy zremisowali, ponieśli aż 11 porażek. O ile u siebie grali na miarę możliwości - wyjątek stanowił mecz z Karpatami Krosno, to na wyjazdach grali na "miękkich" nogach i nie zdobyli ani jednego punktu.

W drużynie trenera Jerzego Daniły grali: Norbert Król (17 meczy), Ryszard Mokrzycki (15), Marek Lorenc (16-1), bramka Bogusław Cieśla (14), Gabriel Lukacik (15), Dariusz Babula (14), Waldemar Mazurek (17), Andrzej Szczęch (17-1), Andrzej Gruszecki (16-1), Bogdan Romaniuk (16), Grzegorz Romaniuk (13-1), Grzegorz Kuźma (13), Jacek Stępień (7), Eugeniusz Sito (13-4), Robert Szalony (16-5), Ryszard Zieliński (13), Krzysztof Hałdaś (3) i Marcin Hopek (2).

Wyniki rozegranych meczy: Unia II Tarnów 0:5 (wyjazd), Świt Krzeszowice 4:0 (dom), Wisłoka Dębica 1:3 (w), Izolator Boguchwała 0:0 (d), Kabel Kraków 1:2 (w), Kamax Kańczuga 0:0 (d), Karpaty Siepraw 0:1 (w), Polonia Przemyśl 2:1 (d), Resovia Rzeszów 0:4 (w), Wawel Kraków 0:1 (w), Dalin Myślenice 3:0 (d), Tarnovia Tarnów 0:2 (w), Stal Sanok 0:3 (d), Pogoń Leżajsk 1:2 (w), Karpaty Krosno 0:0 (d), Czuwaj Przemyśl 0:2 (w) i Stal Rzeszów 1:2 (d).

Piłkarze Kolbuszowianki rozegrali też mecz o Puchar Polski z A-klasowym Błyskiem w Górkach, który pokonali rzutami karnymi 4:3, w normalnym czasie był wynik 2:2.

Tabela III ligi Małopolska po rundzie jesiennej sezonu 1995/96:

| | | | |
|------------------------|----|----|-------|
| 1. Stal Rzeszów | 17 | 38 | 39-18 |
| 2. Wisłoka Dębica | 17 | 37 | 37-18 |
| 3. Wawel Kraków | 17 | 36 | 34-15 |
| 4. Kamax Kańczuga | 17 | 34 | 29-18 |
| 5. Czuwaj Przemyśl | 17 | 29 | 23-24 |
| 6. Stal Sanok | 17 | 26 | 22-15 |
| 7. Pogoń Leżajsk | 17 | 26 | 26-22 |
| 8. Tarnovia Tarnów | 17 | 25 | 20-20 |
| 9. Izolator Boguchwała | 17 | 24 | 24-19 |
| 10. Polonia Przemyśl | 17 | 24 | 31-29 |
| 11. Kabel Kraków | 17 | 24 | 31-29 |
| 12. Świt Krzeszowice | 17 | 23 | 15-32 |
| 13. Karpaty Siepraw | 17 | 18 | 20-27 |
| 14. Dalin Myślenice | 17 | 17 | 20-26 |
| 15. Resovia Rzeszów | 17 | 15 | 24-29 |
| 16. Karpaty Krosno | 17 | 14 | 13-27 |
| 17. KOLBUSZOWIANKA | 17 | 12 | 13-28 |
| 18. Unia II Tarnów | 17 | 9 | 19-49 |

Klasa Okręgowa

Drużyny reprezentujące rejon kolbuszowski w tej klasie zajęły sąsiednie miejsca w środku tabeli. W meczu derbowym piłkarze Zrywu pokonali w Dzikowcu Niwiska 3:1. Nad strefą spadkową mają po 5 punktów przewagi i na wiosnę mają duże szanse na utrzymanie się w tej klasie na kolejny sezon.

Podopieczni trenera Michała Franczyka - piłkarze Zrywu Dzikowiec, grali w następującym składzie: Sebastian Wilk, Kazimierz Kuczyński, Franciszek Kiwak, Witold Bomba, Bogdan Kupiec, Andrzej Lidwin, Tadeusz Grądzki, Kazimierz Wit, Andrzej Kata, Andrzej Dec, Ryszard Pacyna, Tomasz Kasza, Jacek Kret, Michał Franczyk, Jerzy Tęcza, Jan Żyła, Mirosław Paluch, Grzegorz Cieśla, Mariusz Bogacz, Adam Golis, Adam Siebor, Andrzej Zieliński, Roman Zieliński, Jan Rak, Wiesław Rymanowski, Marek Bąba i Zbigniew Mytych.

Wyniki rozegranych meczy: Korona Załęże 2:3 (d), Piast Nowa Wieś 2:1 (w), Stal II Rzeszów 2:3 (d), Strug Tyczyn 3:1 (w), Ceramik Przybyszówka Rzeszów 5:7 (w), Pogoń II Leżajsk-Wierzawice 1:1 (d), Start Wola Mielecka 0:4 (w), Grodziszczanka Grodzisko Dolne 1:4 (d), Włókniarz Rakszawa 1:1 (w), Resovia II Rzeszów 1:3 (d), Wisłoka Borowa 1:1 (w), LZS Niwiska 3:1 (d), Błękitni Ropczyce 0:2 (w), Błażowianka Błażowa 4:1 (d) i LZS Budy Łańcuckie 1:0 (w). W meczach o Puchar Polski piłkarze Zrywu pokonali FIN Weryniankę w Weryni 2:1 i Tempo w Cmolosie 4:2 oraz przegrali z Błyskiem w Górkach 1:2.

LZS Niwiska, który prowadził Józef Olszowy, wystąpił w składzie: Grzegorz Celek, Jan Dudziński, Zbigniew Fryc, Marek Hałdaś, Wiesław Jabłoński, Andrzej Jezuwit, Wiesław Kuca, Jan Kuś, Jan Łakomy, Wojciech Mazur, Wiesław Pleban, Adam Rżany, Zbigniew Sukiennik, Grzegorz Proceck, Wiesław Wołowicz, Zdzisław Bajor, Robert Jabłoński, Krzysztof Kolis, Marek Gruszka, Robert Łakomy i Mariusz Saj.

Wyniki rozegranych meczy: Włókniarz Rakszawa 3:1 (w), Resovia II Rzeszów 1:1 (d), Wisłoka Błażowa (w), LZS Budy Łańcuckie 2:0 (d), Korona Załęże (w), Piast Nowa Wieś 1:4 (d), Stal II Rzeszów 0:7 (w), Strug Tyczyn 3:2 (d), Zryw Dzikowiec 1:3 (w), Pogoń II Leżajsk-Wierzawice (d), Start Wola Mielecka 0:1 (w) i Grodziszczanka Grodzisko Dolna (d).

W meczu o Puchar Polski piłkarze Niwisk przegrali w Cmolosie z Tempem 0:3.

Tabela Klasy Okręgowej na półmetku sezonu 1995/96.

| | | | |
|-----------------------------------|----|----|-------|
| 1. Resovia II Rzeszów | 15 | 38 | 44-11 |
| 2. Błękitni Ropczyce | 15 | 31 | 35-15 |
| 3. Piast Nowa Wieś | 15 | 29 | 29-16 |
| 4. Stal II Rzeszów | 15 | 27 | 29-19 |
| 5. Start Wola Mielecka | 15 | 27 | 22-17 |
| 6. Korona Załęże | 15 | 25 | 22-24 |
| 7. Grodziszczanka Grodzisko Dolne | 15 | 23 | 26-22 |
| 8. Ceramik Przybyszówka Rzeszów | 15 | 22 | 33-26 |
| 9. Zryw-Strażak Dzikowiec | 15 | 18 | 27-33 |
| 10. LZS Niwiska | 15 | 18 | 22-31 |
| 11. Włókniarz Rakszawa | 15 | 18 | 17-26 |
| 12. Pogoń II Leżajsk-Wierzawice | 15 | 16 | 17-27 |
| 13. Strug Tyczyn | 15 | 13 | 17-25 |

| | | | |
|-------------------------|----|----|-------|
| 14. LZS Budy Łańcuckie | 15 | 13 | 13-23 |
| 15. Wisłoka Borowa | 15 | 13 | 10-33 |
| 16. Błażowianka Błażowa | 15 | 9 | 14-29 |

Klasa A

Drużyny Kolbuszowianki II Kolbuszowa Dolna i Gromu Przyłęk występowały w grupie I. Podopieczni trenera Macieja Kurdy, piłkarze Dolnej, grali w składzie: Artur Wilk, Tomasz Tylutki, Bogdan Wójcicki, Zbigniew Tambor, Andrzej Skowroński, Krzysztof Hałdaś, Jacek Stępień, Grzegorz Kuźma, Marcin Hopek, Grzegorz Lenart, Marcin Biesiadecki, Marek Kozłowski, Jan Piekarczyk, Marcin Wilk, Robert Wilk, Piotr Gajda, Aleksander Sito, Norbert Król, Rafał Dziedzic, Dariusz Piechota, Leszek Serafin, Andrzej Szczęch, Roman Mazur, Andrzej Tambor, Robert Szalony i Marek Kiwak.

Wyniki rozegranych meczy: LZS Czermin 1:1 (w), Tuszymka Tuszyna 4:2 (d), LZS Grochowe "2" 1:3 (w), Grom Przyłęk 3:0 (d), Rzędzian Rzędzianowice 0:6 (w), Team Przeclaw 3:2 (d), Błysk Górki 0:2 (w), LZS Grochowe 3:3 (d), Madras Goleszów 0:5 (w), Gryf Mielec 0:1 (w) i Złotniczanka Złotniki 5:2 (d).

W meczach o Puchar Polski piłkarze Dolnej wygrali w Kosowach z Błękitnymi Siedlanka 6:2 i przegrali w Przeclawiu z Teamem 2:4.

Piłkarze Gromu Przyłęk występowali w składzie: Lucjan Bańka, Dariusz Babiarczyk, Emil Blicharz, Daniel Drwal, Hubert Drwal, Arkadiusz Gacek, Sylwester Gacek, Sławomir Kozioł, Andrzej Krupa, Paweł Kubik, Krzysztof Kamiński, Stanisław Lubera, Dariusz Marzec, Jerzy Nawalany, Grzegorz Rzeszutek, Artur Stypa, Józef Stypa, Krzysztof Stypa, Rafał Stypa, Zbigniew Stypa, Krzysztof Świst, Jacek Wdowiak, Jarosław Wdowiak, Piotr Wiewióra, Bogusław Wróbel, Mariusz Nawalany, Andrzej Piłat, Łukasz Rzeszutek, Piotr Tylutki i Mariusz Kozak.

Wyniki rozegranych meczy: Błysk Górki 2:5 (d), LZS Grochowe 1:2 (w), Madras Goleszów 1:3 (d), Kolbuszowianka II Kolb. Dolna 0:3 (w), Złotniczanka Złotniki 4:2 (d), LZS Czermin 1:0 (w), Tuszymka Tuszyna 1:1 (d), LZS Grochowe "2" 0:4 (w), Gryf Mielec 0:2 (w), Rzędzian Rzędzianowice 2:1 (d) i Team Przeclaw 1:6 (w).

Tabela grupy I klasy A na półmetku rozgrywek

| | | | |
|----------------------------------|----|----|-------|
| 1. Madras Goleszów | 11 | 23 | 28-8 |
| 2. LZS Grochowe "2" | 11 | 21 | 21-11 |
| 3. Team Przeclaw | 11 | 20 | 23-11 |
| 4. Błysk Górki | 11 | 19 | 22-15 |
| 5. Rzędzian Rzędzianowice | 11 | 17 | 22-17 |
| 6. Tuszymka Tuszyna | 11 | 15 | 22-20 |
| 7. LZS Grochowe | 11 | 15 | 17-19 |
| 8. KOLBUSZOWIANKA II KOLB. DOLNA | 11 | 14 | 20-27 |
| 9. Złotniczanka Złotniki | 11 | 12 | 19-29 |
| 10. Gryf Mielec | 11 | 11 | 14-22 |
| 11. GROM PRZYŁĘK | 11 | 10 | 13-29 |
| 12. LZS Czermin | 11 | 6 | 11-22 |

Klasa B

Grupa I

W tej grupie klasy B startowały drużyny Tempa Cmolos i Ostrovii Jagodnik. Podopieczni Józefa Chrzęstka, piłkarze Tempa Cmolos, występowały w składzie: Stanisław Kłos, Grzegorz Terlaga, Robert Wawrzonek, Edmund Chmiel, Mirosław Serafin, Jerzy Czachor, Mariusz Kasza, Daniel Kasza, Leszek Kosiorowski, Ireneusz Gołębiowski, Ryszard Kasza, Mariusz Jachyra, Andrzej Kasza, Witold Kasza, Mirosław Czerw, Józef Chrzęstek, Aleksander Chmiel, Piotr Zaskalski, Tadeusz

Kosiorowski, Kazimierz Kasza, Bogusław Obara i Bogdan Serafin.

Wyniki rozegranych meczów: Smoczanka Mielec 2:1 (d), Kaskada Kamionka 6:2 (w), LZS Dębiaki 2:4 (w), Ostrovia Jagodnik 0:2 (d), Czarni Trześć Mielecka 2:2 (w), SOKiS Chorzelów 3:1 (d), LZS Tuszów Narodowy 3:2 (w), Sokół Malinie 0:8 (d), Dromader Chrzęstów 0:2 (w), Wisła Gliny Małe 1:0 (d) i LZS Ławnica 2:2 (w). W meczach o Puchar Polski Tempo pokonało u siebie LZS Niwiska 3:0 i przegrało ze Zrywem Dzikowiec 2:4.

Pilkarze **Ostrovia Jagodnik** grali w składzie: Jacek Kościelny, Grzegorz Kraczkowski, Dariusz Kotula, Zenon Mazur, Dariusz Mielczarek, Grzegorz Mokrzycki, Zbigniew Parys, Janusz Posuszny, Aleksander Kościelny, Jan Czachor, Tomasz Misiak, Jerzy Magda, Wojciech Warzocha, Mirosław Wdowiak, Andrzej Ziętek, Janusz Magda, Dariusz Cudo, Bogusław Durak, Andrzej Skiba, Robert Misiak, Paweł Misiak, Bogusław Wdowiak, Jacek Janicki, Marek Krakowski, Andrzej Guźda i Dariusz Lubera.

Wyniki rozegranych meczów: LZS Ławnica 4:2 (d), Smoczanka Mielec 1:1 (w), Kaskada Kamionka 5:1 (d), Tempo Cmolos 2:0 (w), LZS Dębiaki 0:3 (w), Czarni Trześć Mielecka 0:2 (d), SOKiS Chorzelów 1:6 (w), LZS Tuszów Narodowy 4:0 (d), Sokół Malinie 0:4 (w), Dromader Chrzęstów 0:2 (d) i Wisła Gliny Małe 3:4 (w).

Tabela I grupy klasy B na półmetku rozgrywek

| | | | |
|---------------------------|----|----|-------|
| 1. LZS Dębiaki | 11 | 31 | 51-11 |
| 2. Sokół Malinie | 11 | 27 | 38-9 |
| 3. Dromader Chrzęstów | 11 | 25 | 34-16 |
| 4. Czarni Trześć Mielecka | 11 | 17 | 15-17 |
| 5. TEMPO CMOLAS | 11 | 17 | 21-26 |
| 6. Wisła Gliny Małe | 11 | 14 | 19-23 |
| 7. LZS Ławnica | 11 | 13 | 26-28 |
| 8. OSTROVIA JAGODNIK | 11 | 13 | 20-25 |
| 9. SOKiS Chorzelów | 11 | 11 | 16-16 |
| 10. Smoczanka Mielec | 11 | 11 | 16-25 |
| 11. LZS Tuszów Narodowy | 11 | 7 | 12-45 |
| 12. Kaskada Kamionka | 11 | 3 | 11-38 |

Grupa II

W tej grupie klasy B nasz rejon reprezentowały: Akacja Kopcze, Raniżovia Raniżów i FIN Werynianka Werynia.

Akacja Kopcze grała w składzie: Zbigniew Żarkowski, Tadeusz Żarkowski, Stanisław Żarkowski, Sylwester Żarkowski, Jan Żarkowski, Jerzy Plaza, Mieczysław Kwaśnik, Jan Serafin, Andrzej Buczek, Paweł Kasica, Grzegorz Płaza, Krzysztof Płaza, Józef Wilk, Tomasz Wargacki, Józef Tęcza, Daniel Rojek, Jacek Kosiorowski, Andrzej Puk i Roman Puzio.

Wyniki rozegranych meczów: Sokół Kamień 0:3 (w), Raniżovia 2:1 (d), Azalia Wola Żarczycka 2:2 (w), Azalia Brzoza Królewska 3:0 (d), Staromieszcza Stare Miasto 3:1 (w), Pogoń III Leżajsk 3:1 (d), Orzeł Biedaczów 1:0 (w), Herkules Trzebuska 6:2 (d), Werynianka Werynia 6:0 (w), Zorza Trzeboś 2:0 (d) i Podlesianka Podlesie 3:1 (w).

Raniżovia występowała w składzie: Rafał Warzocha, Tomasz Cierpich, Marian Borowiak, Mariusz Tyburczy, Józef Piróg, Sławomir Marut, Mirosław Nowak, Henryk Mazur, Tomasz Hajnowski, Łukasz Niemczyk, Grzegorz Soja, Grzegorz Maciejczyk, Roman Puzio, Tomasz Wcisło, Wiesław Potocki, Piotr Lesiewicz, Krzysztof Tęcza, Dariusz Puzio, Jacek Grochala, Mariusz Małek i Leszek Warzocha.

Wyniki rozegranych meczów: Podlesian-

ka Podlesie 4:0 (d), Akacja Kopcze 1:2 (w), Sokół Kamień 1:3 (w), Azalia Wola Żarczycka 0:4 (d), Azalia Brzoza Królewska 0:3 (w), Staromieszcza Stare Miasto 7:0 (d), Pogoń III Leżajsk 2:4 (w), Orzeł Biedaczów 8:1 (d), Herkules Trzebuska 3:0 (w), FIN Werynianka Werynia 2:1 (d) i Zorza Trzeboś 3:0 (w).

Podopieczni Grzegorza Gębarowskiego - **FIN Werynianka**, występowała w składzie: Wiesław Białek, Jan Kabała, Grzegorz Stachnik, Marcin Bańka, Grzegorz Rozmus, Krzysztof Kwaśnik, Stanisław Kardys, Marek Okoniewski, Wiesław Antos, Robert Kurdziel, Ernest Czachor, Tomasz Bielań, Mirosław Bernaszk, Witold Jadach, Zbigniew Szlachetka, Zbigniew Jagodziński, Zbigniew Kolano, Mariusz Maciąg, Paweł Stachnik, Marek Puzio, Artur Rozenbajger, Waclaw Hejnasz, Wiesław Stanisławski, Mariusz Mucha, Grzegorz Gębarowski, Ryszard Haptaś, Piotr Frysztak, Władysław Zuba, Tomasz Kiwak, Daniel Błat i Stanisław Mytych.

Wyniki rozegranych meczów: Azalia Brzoza Królewska 1:3 (w), Staromieszcza Stare Miasto 2:3 (d), Pogoń III Leżajsk 0:8 (w), Orzeł Biedaczów 4:2 (d), Herkules Trzebuska 1:3 (w), Sokół Kamień 1:4 (d), Zorza Trzeboś 2:2 (d), Podlesianka Podlesie 1:0 (w), Akacja Kopcze 0:6 (d), Raniżovia 1:2 (w) i Azalia Wola Żarczycka 3:4 (d).

Tabela II grupy klasy B na półmetku rozgrywek

| | | | |
|-------------------------------|----|----|-------|
| 1. Sokół Kamień | 11 | 30 | 31-11 |
| 2. AKACJA KOPCIE | 11 | 28 | 31-11 |
| 3. Azalia Wola Żarczycka | 11 | 20 | 29-17 |
| 4. Azalia Brzoza Królewska | 11 | 19 | 24-18 |
| 5. Zorza Trzeboś | 11 | 19 | 24-22 |
| 6. RANIŻOVIA RANIŻÓW | 11 | 18 | 31-18 |
| 7. Pogoń III Leżajsk | 11 | 15 | 26-19 |
| 8. Herkules Trzebuska | 11 | 12 | 18-29 |
| 9. Staromieszcza Stare Miasto | 11 | 11 | 18-26 |
| 10. FIN WERYNIANKA WERYNIA | 11 | 10 | 17-36 |
| 11. Podlesianka Podlesie | 11 | 4 | 6-25 |
| 12. Orzeł Biedaczów | 11 | 4 | 11-34 |

Klasa C

Grupa I

W grupie tej występowały dwie drużyny z naszego regionu: Błękitni Siedlanka i Wigor Trzesówka.

Świetnie spisali się piłkarze **Błękitnych Siedlanka**, którzy wygrali wszystkie mecze. Występowali oni w składzie: Krzysztof Draus, Grzegorz Komaniński, Lucjan Komaniński, Roman Komaniński, Damian Konicki, Dariusz Krupa, Robert Krupa, Sławomir Krupa, Piotr Kuś, Stanisław Parys, Dariusz Pieniek, Janusz Rajpold, Mariusz Rajpold, Andrzej Stefanowicz, Grzegorz Wilk, Marek Wołowicz, Edward Krupa, Krzysztof Wilk i Sebastian Cynar.

Wyniki rozegranych meczów: Tuszynka II Tuszyna 5:1 (d), LZS Babicha 3:0 (w), Team II Przeclaw 3:0 (d), Błękitni Jaślany 7:2 (w), Skorpion Wylów 3:1 (d), Wigor Trzesówka 2:0 (w), Wamat Książnice 2:0 (d), Lotnik Trzciana 2:1 (d) i Rzochowianka Mielec 3:1 (w).

W meczu o Puchar Polski piłkarze Błękitnych przegrali u siebie z Kolbuszowianką II Kolb. Dolna. 2:6.

Dobrze wypadli również podopieczni Ryszarda Zygmunta, piłkarze **Wigoru Trzesówka**, którzy grali w składzie: Andrzej Chmielowiec, Rafał Chmielowiec, Eugeniusz Czachor, Sławomir Czachor, Roman Czajkowski, Ryszard Czajkowski, Grzegorz Fornal, Grzegorz Fryc, Wojciech Fryc, Henryk Ka-

sprzak, Jacek Lewandowski, Adam Lubera, Andrzej Lubera, Jerzy Magda, Marek Magda, Leszek Mokrzycki, Paweł Rachwał, Adam Rozmus, Zenon Magda, Janusz Kurda i Mariusz Marzec.

Wyniki rozegranych spotkań: Skorpion Wylów 1:2 (w), Wamat Książnice 2:3, Rzochowianka Mielec 6:5 (w), LZS Babicha 3:0 (w), Błękitni Jaślany 1:0 (w), Błękitni Siedlanka 0:2 (d), Lotnik Trzciana 2:1 (d), Tuszynka II Tuszyna 1:3 i team II Przeclaw 2:0 (d).

Tabela grupy I klasy C na półmetku rozgrywek

| | | | |
|------------------------|---|----|-------|
| 1. BŁĘKITNI SIEDLANKA | 9 | 27 | 30-6 |
| 2. Team II Przeclaw | 9 | 16 | 20-11 |
| 3. Lotnik Trzciana | 9 | 15 | 35-12 |
| 4. WIGOR TRZESÓWKA | 9 | 15 | 18-16 |
| 5. Skorpion Wylów | 9 | 15 | 20-21 |
| 6. Wamat Książnice | 9 | 14 | 17-18 |
| 7. Rzochowianka Mielec | 9 | 10 | 26-26 |
| 8. Tuszynka II Tuszyna | 9 | 9 | 15-28 |
| 9. LZS Babicha | 9 | 8 | 16-21 |
| 10. Błękitni Jaślany | 9 | 0 | 8-46 |

Grupa II

W tej grupie nasz rejon reprezentował **Videoton Widełka**, który wystąpił w składzie: Jan Bartuzel, Stanisław Białek, Leszek Borowiak, Robert Borowiak, Krzysztof Gawel, Adam Faryniarz, Marcin Faryniarz, Robert Fortuniak, Mirosław Palczewski, Zbigniew Preneta, Sławomir Rydz, Witold Węgrzyn, Ernest Zygo, Andrzej Zygora, Marek Wyka, Zbigniew Borowiak i Mariusz Gniewek.

Wyniki rozegranych meczów: Julin Wydrze 1:1 (w), Advit Łętownia 2:0 (d), Jodła Przychojec 1:1 (w), Plantator Nienadówka 2:3 (d), Piekarczyk Rakszawa 0:1 (d), Palkovia II Palikówka 4:1 (w) i LZS Dąbrówki 2:2 (d).

Tabela grupy II klasy C na półmetku rozgrywek

| | | | |
|--------------------------|---|----|-------|
| 1. Jodła Przychojec | 7 | 17 | 13-4 |
| 2. Advit Łętownia | 7 | 16 | 23-6 |
| 3. Piekarczyk Rakszawa | 7 | 15 | 13-5 |
| 4. Plantator Nienadówka | 7 | 12 | 15-10 |
| 5. Videoton Widełka | 7 | 9 | 12-9 |
| 6. Julin Wydrze | 7 | 5 | 8-13 |
| 7. Palkovia II Palikówka | 7 | 4 | 7-31 |
| 8. LZS Dąbrówki | 7 | 1 | 8-21 |

Klasa regionalna juniorów starszych i młodszych

Drużynę juniorów starszych Kolbuszowianki prowadził Marek Lorenc, a juniorów młodszych Dariusz Wróblewski.

Juniorzy starsi grali w składzie: Aleksander Sito, Mariusz Margański, Atoni Pajdo, Zenon Gazda, Łukasz Kosiorowski, Dariusz Książek, Roman Gniewek, Piotr Dubiel, Tomasz Warzocha, Ryszard Tabisz, Krzysztof Wójcicki, Marek Węglarz, Grzegorz Starzec, Witold Sitko, Lesław Serafin, Sebastian Gajewski, Waldemar Pieniek, Jacek Blicharz, Tomasz Serafin i Daniel Osetek.

Juniorzy młodszy grali w składzie: Rafał Jabłoński, Daniel Osetek, Grzegorz Starzec, Waldemar Pieniek, Jacek Blicharz, Mariusz Jeleń, Tomasz Serafin, Marek Serafin, Łukasz Kumor, Łukasz Stagracyński, Piotr Serafin, Marcin Mosiołek, Łukasz Stepień, Radosław Dziedzic, Paweł Grzywacz, Dominik Kłoskiński i Paweł Wójcicki.

Wyniki rozegranych meczów: Stal Sanok 0:3 (jun. starsi) i 3:1 (jun. młodszy) (d), Polonia Przemyśl 2:3, 2:0 (w), Nafta Jasło 0:0, 0:0 (d), Zelmer Rzeszów 2:0, 3:2 (2), Stal Rzeszów 0:1, 0:4 (w), Burza Rogi 3:2, 0:2 (d), Unia Nowa Sarzyna 1:1 1:3 (w), Czuwaj Przemyśl 3:1, 3:1 (d), Stal Mielec 1:4, 0:0 (w), Pogoń Leżajsk 0:3,

2:1 (d), Karpaty Krosno 0:0, 0:6 (w) i Stal Sanok 2:3, 0:2 (w).

Tabela klasy R juniorów starszych

| | | | |
|-----------------------|----|----|-------|
| 1. Stal Mielec | 12 | 32 | 42-8 |
| 2. Stal Rzeszów | 12 | 26 | 26-7 |
| 3. Karpaty Krosno | 12 | 26 | 21-7 |
| 4. Stal Sanok | 12 | 24 | 29-15 |
| 5. Nafta Jasło | 12 | 17 | 19-20 |
| 6. Czuwaj Przemysł | 12 | 16 | 21-25 |
| 7. Zelmer Rzeszów | 12 | 13 | 14-14 |
| 8. Kolbuszowianka | 12 | 12 | 14-21 |
| 9. Polonia Przemysł | 12 | 11 | 12-25 |
| 10. Unia Nowa Sarzyna | 12 | 11 | 13-28 |
| 11. Pogoń Leżajsk | 11 | 10 | 13-29 |
| 12. Burza Rogi | 11 | 4 | 6-31 |

Tabela klasy R juniorów młodszych

| | | | |
|----------------------|----|----|-------|
| 1. Karpaty Krosno | 11 | 30 | 37-7 |
| 2. Stal Mielec | 10 | 22 | 36-3 |
| 3. Stal Rzeszów | 11 | 21 | 33-6 |
| 4. Stal Sanok | 11 | 20 | 19-8 |
| 5. Unia Nowa Sarzyna | 11 | 16 | 15-23 |
| 6. Burza Rogi | 10 | 14 | 13-17 |
| 7. KOLBUSZOWIANKA | 11 | 14 | 11-21 |
| 8. Nafta Jasło | 11 | 11 | 10-17 |
| 9. Pogoń Leżajsk | 10 | 7 | 17-37 |
| 10. Polonia Przemysł | 11 | 7 | 7-37 |
| 11. Zelmer Rzeszów | 11 | 5 | 8-30 |

Poza konkursem:

| | | | |
|-----------------|----|---|-------|
| Czuwaj Przemysł | 12 | 8 | 12-34 |
|-----------------|----|---|-------|

Klasa Okręgowa juniorów starszych

Występujący w tej klasie rozgrywkowej młodzi piłkarze Zrywu Dzikowiec po rozegraniu 1 meczu zostali wycofani z rozgrywek ze względu na trudności ze skompletowaniem pełnej jedenastki.

Klasa Międzyokręgowa trampkarzy starszych i młodszych.

W kategorii tej występowały drużyny Kolbuszowianki, które startowały w grupie II.

Trampkarze starsi, podopieczni Andrzeja Szczęcha, grali w składzie: Łukasz Antosz, Łukasz Przybyło, Michał Karkut, Marcin Muniak, Dominik Kłosiński, Piotr Serafin, Tomasz Haptaś, Grzegorz Szczęch, Wojciech Wronz, Marcin Stróż, Grzegorz Koniarz, Krzysztof Nowak, Sylwester Golonka, Paweł Wójcicki, Piotr Gajewski, Tomasz Serafin, Piotr Arian, Łukasz Kumor, Łukasz Serafin, Łukasz Kret, Ireneusz Stagraczyński, Sławomir Żądło, Krzysztof Weryński, Dominik Chmielowiec, Mirosław Osetek i Dominik Dziuba.

Tampkarze młodszy, których trenował Bogdan Romaniuk, grali w składzie: Krzysztof Nowak, Andrzej Grabiec, Łukasz Serafin, Mirosław Osetek, Piotr Gajewski, Łukasz Godlewski, Ireneusz Stagraczyński, Łukasz Kret, Krzysztof Weryński, Tomasz Wilk, Sylwester Golonka, Łukasz Piórek, Paweł Kret, Sławomir Żądło i Tomasz Łakomy.

Wyniki rozegranych meczy: Team Przeclaw 1:2 (starsi), 0:3 (młodszy) (w), Zelmer Rzeszów 3:0, 2:1 (w), Lechia Sędziszów 2:4, 4:0 (d), Resovia 0:5, 0:0 (d), Stal Mielec 1:7, 0:6 (w), Team Przeclaw 3:0 vo, 0:1 (d), Zelmer Rzeszów 1:5, 2:0 (d), Lechia Sędziszów 3:1, 7:0 (w), Resovia 0:7, 0:0 (w) i Stal Mielec 1:2, 0:1 (d).

Tabela końcowa klasy M trampkarzy starszych

| | | | |
|---------------------|----|----|-------|
| 1. Stal Mielec | 10 | 23 | 30-8 |
| 2. Resovia Rzeszów | 10 | 19 | 33-5 |
| 3. Zelmer Rzeszów | 9 | 15 | 15-7 |
| 4. KOLBUSZOWIANKA | 10 | 9 | 15-33 |
| 5. Team Przeclaw | 8 | 7 | 9-21 |
| 6. Lechia Sędziszów | 9 | 6 | 8-36 |

Tabela końcowa klasy M trampkarzy młodszych

| | | | |
|----------|--|--|--|
| Grupa II | | | |
|----------|--|--|--|

| | | | |
|---------------------|----|----|-------|
| 1. Stal Mielec | 10 | 28 | 49-6 |
| 2. Resovia Rzeszów | 10 | 17 | 27-17 |
| 3. KOLBUSZOWIANKA | 10 | 14 | 15-12 |
| 4. Team Przeclaw | 8 | 13 | 18-11 |
| 5. Zelmer Rzeszów | 9 | 9 | 9-17 |
| 6. Lechia Sędziszów | 9 | 0 | 3-58 |

Drużyny trampkarzy Kolbuszowianki zakwalifikowane zostały do grupy B (średniej) i w rundzie wiosennej grać będą z Pogonią Leżajsk, Grodziszczanką Grodzisko Dolne i Zelmerem Rzeszów.

Klasa Międzyokręgowa orlików starszych i młodszych

W tej klasie również swoich przedstawicieli miała Kolbuszowianka. Orlików starszych prowadził Ryszard Zieliński, a grali oni w składzie: Jakub Wróbel, Marcin Grabiec, Marcin Wilk, Tomasz Salach, Stanisław Pastuła, Paweł Tokarz, Michał Godlewski, Wojciech Szydło, Wojciech Książek, Artur Wrona, Krzysztof Weryński, Robert Skiba, Przemysław Turek, Piotr Frączkiewicz, Marcin Fila, Kamil Mokrzycki, Damian Salach, Łukasz Cetnarski, Paweł Kret, Tomasz Gniewek, Kamil Kłosiński, Damian Serafin i Marcin Niezgoda.

W drużynie orlików młodszych trenowanej przez Eugeniusza Sito grali: Jakub Wróbel, Mirosław Nagaś, Piotr Frankiewicz, Tomasz Grabiec, Paweł Kret, Andrzej Lubera, Tomasz Gniewek, Marcin Futyma, Tomasz Chmielowiec, Damian Serafin, Maksymilian Batory, Marcin Fila, Grzegorz Łazarczyk, Paweł Szczęch, Paweł Maciąg i Dariusz Rokosz.

Wyniki rozegranych meczy: Resovia 1:1 rzuty karne 3:1 (starsi), 4:0 (młodszy) (d), Stal Rzeszów 0:0 rz.k. 2:3, 1:1 rz.k. 4:3 (w), Strażak Lubzina 10:0 (starsi) (w), Stal Stalowa Wola 2:3, 1:3 (d), Strumyk Maława 2:2 rz.k. 2:4 (starsi) (w), Stal Mielec 1:5, 0:1 (d), Unia Nowa Sarzyna 0:0 rz.k. 5:4, 2:0 (w), Szarotka Rogóźno 1:1 rz.k. 6:5 (starsi) (w), Pogoń Leżajsk 2:3, 0:1 (d) i Błażowianka Błażowa 5:3 (starsi) (w).

Tabela klasy M orlików starszych

| | | | |
|----------------------|---|----|-------|
| 1. Stal Rzeszów | 7 | 19 | 21-5 |
| 2. Stal Stalowa Wola | 8 | 18 | 17-9 |
| 3. Stal Mielec | 8 | 17 | 24-9 |
| 4. Pogoń Leżajsk | 8 | 10 | 14-17 |
| 5. Resovia Rzeszów | 7 | 8 | 12-16 |
| 6. KOLBUSZOWIANKA | 7 | 7 | 8-14 |
| 7. Unia Nowa Sarzyna | 8 | 6 | 8-17 |
| 8. Strumyk Maława | 7 | 5 | 7-24 |

Poza konkursem:

| | | | |
|---------------------|---|---|-------|
| Szarotka Rogóźno | 9 | 9 | 18-33 |
| Błażowianka Błażowa | 5 | 3 | 11-19 |
| Strażak Lubzina | 7 | 0 | 1-43 |

Tabela klasy M orlików młodszych

| | | | |
|----------------------|---|----|------|
| 1. Stal Mielec | 7 | 21 | 18-3 |
| 2. Stal Stalowa Wola | 7 | 15 | 15-6 |
| 3. Pogoń Leżajsk | 7 | 10 | 8-15 |
| 4. KOLBUSZOWIANKA | 6 | 7 | 8-6 |
| 5. Resovia Rzeszów | 6 | 6 | 8-12 |
| 6. Stal Rzeszów | 6 | 6 | 5-12 |
| 7. Unia Nowa Sarzyna | 7 | 4 | 6-14 |

Michał FRANCZYK

Zmiany w Kolbuszowiance

21 listopada odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kolbuszowskiego Klubu Sportowego "Kolbuszowianka". Głównym punktem zebrania był wybór nowego prezesa klubu, który miał zająć miejsce ustępującego Stanisława Mazura. W skład nowego Zarządu weszli: Krzysztof Juszyński - pre-

zes, Edward Mazur - vice prezes, Dariusz Wróblewski - sekretarz, Marek Lorenc - skarbnik, Józef Kardys, Stanisław Mazur i Zbigniew Chmielowiec - członkowie.

Nowemu Zarządowi życzymy sukcesów sportowych i organizacyjnych. Po rezygnacji z prowadzenia III-ligowej drużyny piłkarzy nowym szkoleniowcem został Zbigniew Fryc wychowanek klubu, później zawodnik Stali Rzeszów, Karpat Krosno, Stali Gorzyce, LZS-u Niwiska i Zrywu Dzikowiec. Czekają go trudne zadanie jakim jest obrona statusu III-ligowca przez "Kolbuszowiankę".

Kolbuszowscy nauczyciele najlepsi

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kolbuszowej zorganizował halowy turniej piłki nożnej nauczycieli i pracowników oświaty województwa rzeszowskiego. Startowało 6 drużyn. Ze znanych sportowców udział wzięli m.in. Robert Zawada - brązowy medalista olimpijski w piłce ręcznej, Grzegorz Sakowski z III-ligowego Czuwaju Przemysł oraz Ryszard Zieliński, Andrzej Szczęch, Bogdan Romaniuk i Grzegorz Romaniuk z Kolbuszowianki.

Wyniki turnieju:

Grupa I

| | |
|---------------------------------|------|
| Rzeszów - SP-2 Kolbuszowa | 10:5 |
| Kolbuszowa II - Rzeszów | 5:5 |
| Kolbuszowa II - SP-2 Kolbuszowa | 14:5 |

Tabela grupy I

| | | | |
|--------------------|---|---|-------|
| 1. Kolbuszowa II | 2 | 4 | 19-10 |
| 2. Rzeszów | 2 | 4 | 15-10 |
| 3. SP-2 Kolbuszowa | 2 | 0 | 10-24 |

Grupa II

| | |
|--------------------------|------|
| Kolbuszowa I - Mielec | 6:4 |
| Sędziszów - Mielec | 1:13 |
| Kolbuszowa I - Sędziszów | 9:4 |

Tabela grupy II

| | | | |
|-----------------|---|---|------|
| 1. Kolbuszowa I | 2 | 6 | 15-8 |
| 2. Mielec | 2 | 3 | 17-7 |
| 3. Sędziszów | 2 | 0 | 5-22 |

Mecz o V miejsce: Kolbuszowa II - Sędziszów 10:4

Drużyna Kolbuszowej II startowała poza konkursem i jej wyniki nie liczyły się do punktacji.

Mecz o III miejsce: SP-2 Kolbuszowa - Mielec 8:16

Mecz o I miejsce: Kolbuszowa I - Rzeszów 7:1

Puchar ufundowany przez OUPiS Rzeszów dostał się w ręce gospodarzy.

Składy kolbuszowskich drużyn: Kolbuszowa I - Andrzej Żywiec, Bogdan Romaniuk, Andrzej Szczęch, Ryszard Zieliński i Michał Franczyk

Kolbuszowa II - Eugeniusz Janczyk, Grzegorz Cieśla, Janusz Mytych, Grzegorz Romaniuk, Łukasz Stagraczyński i Ryszard Tabisz.

SP-2 Kolbuszowa - Andrzej Czachor, Jerzy Sitko, Grzegorz Gębarowski, Ryszard Haptaś, Dariusz Zwolski

Turniej sędziowali: Kazimierz Gomułka, Mieczysław Karski i Michał Przywara.

Michał FRANCZYK



MIĘDZY MAGIĄ... A MEDYCYNĄ

Horoskop kolorów Camille Flammarion

Amarant 9-17 grudnia

Zmienność, ruchliwość i niestałość to cechy, które w większym lub mniejszym stopniu mają wszyscy urodzeni w tej dekadzie. Amaranty to ludzie żywiołowi, łatwo zapalają się do różnych spraw, cieszą się wszelkimi nowościami, zawsze są czymś zafascynowani, czemu poświęcają się bez reszty. Jeśli czegoś pragną to całym sercem, gotowi wszystko oddać, aby zaspokoić swoje zachcianki. Ta cecha popycha ich nieraz do lekkomyślności, gwałtownych i nieprzemyślanych postępów, za które niestety drogo płacą. Można stwierdzić, że Amaranty częściej niż inni ludzie doświadczają niepomyślnych zmian losu, popadają w sytuacje trudne, tracą zarówno majątek, jak i dobrą sławę. Nie mają trzeźwiej oceny ludzi. Nie dopisuje im na ogół szczęście w interesach, czasem myślą się w wyborze profesji, zmieniając parokrotnie kierunki nauki, a później i zawody. Wielu z nich to artystyczne dusze, nawet gdyby natura odmówiła im rzeczywistych talentów w tym względzie. Mają żywą wyobraźnię, łatwo męczą się i nużą codziennymi obowiązkami, pociągają ich różnorodność i zmienność. Amaranty są miłe, wesołe, a w towarzystwie wręcz czarujące. Tak mężczyźni jak i kobiety mają dar podobania się, lubią uwodzić i kokietować, sypać komplementami i obietnicami. Czasem urok i zmienność uczuć są powodem towarzyskich niesnasek, a nieraz i skandali. Rzadko kiedy mają przez całe życie tylko jednego współmałżonka, a już wyjątkowo są dłużej z tego towarzysza życia zadowoleni. Kobiety i mężczyźni spod tego znaku nie wykazują cnót domowych czy rodzinnych, zastępując je, nie zawsze w oczach innych skutecznie, miłym sposobem bycia. Dlatego otoczenie wiele im wybacza, chociaż do czasu.

Jeśli gustuje się w osobie urodzonej w tym

okresie - nie warto zbytnio na nią liczyć - szczególnie w trudnościach, lecz trzeba się nią cieszyć i wybaczać. Większość Amarantów lubi taniec, wszelki ruch, gwar oraz podróże. Najlepiej czują się a atmosferze bez troski i zabawy. Otoczeni dużym gronem nie myślą o jutrze, żyją chwilą. Przypominają usposobieniem konika polnego z bajki La Fontaine'a. Zarówno swoje, jak i cudze kłopoty bagatelizują, pocieszając się myślą, że trudne sprawy niejako rozwiążą się same lub załatwią je inni. Oddawanie się przyjemnościom skraca nieraz Amarantom życie. Także nieostrożność staje się czasem przyczyną ich kłopotów zdrowotnych, a nawet przedwczesnej śmierci. Można stwierdzić, że większość Amarantów żyje krótko, lecz za to radośnie, niczego nie żałując i niczym się zbytnio nie martwiąc.

Witaminy mało znane

Witamina K (menadion) jest rozpuszczalna w tłuszczach. Jest to triada witamin. Witaminy K1 i K2 są głównie produkowane przez bakterie jelitowe. Witamina K3 jest syntezowana. Zapotrzebowanie dzienne w diecie osób dorosłych wynosi 65 do 80 mcg (mikrogramów). Witamina ta jest niezwykle istotna w tworzeniu protrombiny, ważnego czynnika procesu krzepnięcia krwi, co odgrywa ważną rolę w zapobieganiu krwawieniom wewnętrznym i krwotokom. Jest czynnikiem zmniejszającym nadmierne obfite krwawienia miesięczkowe oraz zapewnijającym prawidłową krzepliwość krwi. Przy ostrych niedoborach może wystąpić celikia, biegunka, zapalenie jelita. Witamina K występuje w warzywach zielonolistnych, jogurcie, lucernie, żółtku jaja, oleju szafranowym i sojowym, tranie i w morschynie. Przyjmując tę witaminę w tabletkach nie należy przekraczać 500mcg w jednej dawce.

Witamina P (C kompleks, bioflawonoidy cytrusowe, rutyna, hesperydyna) jest witaminą rozpuszczalną w wodzie. Konieczna jest do

prawidłowego wchłaniania pokarmów oraz odpowiedniego działania witaminy C. Flawonoidy są to substancje, które powodują żółte i pomarańczowe zabarwienie owoców cytrusowych. Witamina ta jest nazywana również czynnikiem przepuszczalności włócnikowej (P pochodzi od przepuszczalności). Główną czynnością bioflawonoidów jest regulacja procesu wchłaniania przez zwiększenie mocy kapilarnej. Witamina P wraz z witaminą C bierze udział w utrzymaniu prawidłowego stanu tkanki łącznej. Chociaż nie ustalono dziennego zapotrzebowania na witaminę P, to jednak uważa się, że na każde 500 mg witaminy C należy dostarczyć przynajmniej 100 mg bioflawonoidów. Witamina P działa synergistycznie z witaminą C i zabezpiecza ją przed niszczącym działaniem utleniania. Wzmacnia ścianę włócniczkową zapobiegając w ten sposób drobnym wylewom i wybroczynom na skórze. Zapobiega krwawieniom dziąseł i zwiększa odporność na infekcje. Występuje w białej skórce cytryny, pomarańczę i grejpfrutów, a także w morelach, wiśniach, jeżynach, głogu i gryce.

ABC medycyny niekonwencjonalnej

Hipnoterapia - leczenie hipnozą.

Hipnoza jest stanem świadomości zbliżonym do snu, choć snem nie jest. Trans hipnotyczny wywołany jest przez leczonego poprzez stosowanie odpowiedniej sugestii słownej, nakaz koncentracji na określonym przedmiocie, zjawisku lub odczuciu, wykonywanie określonych ruchów dłońmi przed oczami hipnotyzowanego (magnetyzowanie), dotyk. W wielu przypadkach techniki te wykonywane są łącznie. Większość ludzi podatna jest na hipnozę, z tym zastrzeżeniem, że głębokość transu nie u wszystkich jest jednakowa. Zależy to w dużym stopniu od osobowości hipnotyzera i użytej techniki hipnotyzowania. W stanie hipnozy utrzymywany jest pełny kontakt terapeuty z pacjentem, chociaż pewne partie kory mózgowej wykazują obniżoną aktywność. Zwiększa się w tym stanie znacznie podatność na sugestie, podnosi się pobudliwość i wytrzymałość mięśni. We współczesnej hipnoterapii stosuje trzy podstawowe rodzaje oddziaływań. Pierwszym z nich jest hipnoza regresyjna (powrót w transie do okresu dzieciństwa lub do innego wcielenia - dla wierzących w reinkarnację i odreagowanie stłumionych obecnie emocji, fobii i przeżyć powstałych w okresie do którego się powraca teraz w hipnozie). Drugą metodą, najczęściej stosowaną, jest kodowanie sugestii hipnotycznych. Po wprowadzeniu w trans pacjenta hipnoterapeuta przekazuje mu ciąg informacji, poleceń nakazów i zakazów dotyczących słabości, schorzeń psychicznych lub fizycznych. Nie sugeruje się braku choroby, ale podniesienie odporności, sił witalnych organizmu i możliwości uleczenia schorzenia. W tej jak i następnej technice ogromną rolę odgrywa umiejętność wizualizacji i wyobrażania sobie, czy nawet odczuwania konkretnych i pożądanego stanu lub sytuacji pacjenta. Trzecia metoda polega na nauce, w stanie hipnotycznym, odpowiednich zachowań i reakcji korzystnych dla zdrowia, bądź oducza się zachowań niekorzystnych. Obecnie najczęściej stosuje się hipnoterapię w leczeniu nałogów i uzależnień, nerwic, zaburzeń osobowości, lęku i fobii, zaburzeń seksuologicznych, schorzeń psychosomatycznych, a ostatnio raka.

Eugeniusz JANCZYK

Zarząd KKS "Kolbuszowianka"

informuje
o możliwości zakupu
karnetów wstępu na
zawody piłki nożnej
na rundę wiosenną
1996r.

Informacja -
stadion sportowy -
tel. 271-131

A B C...

- Do przesolonej zupy należy wrzucić kilka plasterków surowego ziemniaka lub kilka skórek chleba. Będzie smaczna i nie przesolona. Do rosółu wrzucić rozbite jajko, po czym rosół przecedzić.
- Aby świeże mleko nie zwarzyło się przy gotowaniu, gotować w specjalnie do tego celu przeznaczonym, zawsze czysto umyтым garnku, uprzednio wypłukanym zimną wodą.
- Aby jaja przy gotowaniu nie pękały, ostrożnie włożyć je łyżką do wrzątku, który na chwilę odstawiamy z ognia. Gotujemy na wolnym ogniu bez przykrycia.
- Aby pozbyć się kamienia w czajniku, gotować w nim przez kilka godzin wodę z octem lub obierzyny z ziemniaków. Następnie jeszcze raz zagotować wodę z dodatkiem łyżki sody.
- Aby ręce nie "pachniały" po krajaniu cebuli, przetrzeć je solą i splukać zimną wodą.
- Aby odróżnić gotowane jajko od surowego należy położyć go na stole i spróbować, czy się kręci. Jajo gotowane w prawionie w ruch, obraca się dokoła swej podłużnej osi; jajko surowe nie obraca się.

Oprac. Regina Łukaszuk

PORADNIK BEZROBOTNEGO

Informujemy, że z dniem 01.03.96r. wchodzi w życie Ustawa o zmianie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. W związku z powyższym proponowany temat "Kiedy bezrobotny traci zasiłek z tytułu pozostawania bez pracy, a kiedy traci status bezrobotnego" przedstawiony będzie w terminie późniejszym z uwzględnieniem zmian.

W obecnym numerze chcemy Państwa zainteresować tematem:

Doradztwo zawodowe

Zmiana sytuacji na rynku pracy, duża grupa ludzi, którzy po wielu latach muszą zmienić zawód lub szukać nowej pracy spowodowały, że potrzebne stały się usługi w zakresie doradztwa zawodowego. Dlatego też jedną z aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu, prowadzoną przez Rejonowy Urząd Pracy w Kolbuszowej jest poradnictwo zawodowe.

Zgodnie z ustawą z dnia 14 grudnia 1994r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. z 1995r. Nr 1, poz. 1) poradnictwo zawodowe świadczone jest w formie porad indywidualnych i grupowych. Polega ono na udzielaniu osobom bezrobotnym i poszukującym pra-

cy, pomocy w wyborze odpowiedniego zawodu i miejsca zatrudnienia, oraz pracodawcom w doborze kandydatów do pracy na stanowiska wymagające szczególnych predyspozycji psychofizycznych.

Poradnictwo zawodowe obejmuje przede wszystkim:

- udzielanie informacji o zawodach, rynku pracy, możliwościach szkolenia,
- udzielanie porad ułatwiających wybór zawodu, zmianę kwalifikacji, podjęcie lub zmianę zatrudnienia,
- kierowanie na badania lekarskie, umożliwiające wydanie opinii o przydatności zawodowej do pracy lub kierunku szkolenia,
- organizowanie i prowadzenie grupowych spotkań doradczych dla osób bezrobotnych i poszukujących pracy, a także dla uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych np. na temat sytuacji na lokalnym rynku pracy, metod aktywnego poszukiwania pracy, praw i obowiązków bezrobotnych.

Z usług poradnictwa zawodowego skorzystać mogą bezpłatnie wszyscy bezrobotni i poszukujący pracy, a także pracodawcy. Doradca zawodowy zapewnia poufność i ochronę da-

nych osobistych wszystkich zgłaszających się osób.

Działania poradnictwa zawodowego koncentrują się przede wszystkim na udzielaniu pomocy osobom bezrobotnym i poszukującym pracy w uświadomieniu sobie swoich umiejętności i możliwości zawodowych, wskazaniu najlepszego sposobu do osiągnięcia celu, a więc uzyskania pracy, czy to poprzez odbycie szkolenia, przekwalifikowania, czy wybór nowego zawodu.

Osoby zgłaszające się do doradcy zawodowego mogą zapoznać się z metodami samodzielnego i efektywnego poszukiwania pracy, przygotowywania dokumentów koniecznych przy zatrudnieniu (list motywacyjnym, życiorys zawodowy, własna oferta pracy), a także prowadzenia rozmów kwalifikacyjnych z pracodawcami.

Bezrobotni i poszukujący pracy, korzystający z usług doradztwa zawodowego bardzo często posiadają wykształcenie, zawód, na które nie ma zapotrzebowania na rynku pracy lub nie posiadają żadnych kwalifikacji zawodowych, mają trudności z wyborem kierunku szkolenia, które zwiększyłyby ich szanse na rynku pracy. Często problemy mają także kobiety po urlopach wychowawczych, gdyż posiadają doświadczenie w dziedzinie, ulegającej zmianom na skutek

Konkurs na Najmilszy Sklep w Kolbuszowej

Codziennie odwiedzamy jakiś sklep. Wybieramy, przymierzamy, oglądamy, dokonujemy zakupów lub wychodzimy sflustrowani zmuszeni zrezygnować z zakupów. Niemal każdy ma swój ulubiony sklep w którym najczęściej dokonuje zakupów. Związane jest to z jakością usług i towaru serwowanym klientom. Byłe jaki towar kojarzy się z byłą jaką obsługą. W ciągu 5 minionych lat mogliśmy się na nowo nauczyć robienia prawdziwych zakupów.

Na zachodzie technika sprzedawania, to prawdziwie potężna dziedzina nauki. Prowadzone są specjalne kursy obsługi klienta. Wykładowcy doskonale znający psychologię uczą przyszłych sprzedawców jak dyskretnie i skutecznie namówić klienta na zakup.

Teoretycy handlu i techniki sprzedaży nie mają wątpliwości że zakupy ciągle pozostają działalnością przeciwną męskiej naturze, chyba że chodzi o nowy samochód. Natomiast dla kobiet kupowanie jest częścią życia wewnętrznego. Na całym świecie 85% konsumentów to konsumentki. Wbrew pozorom kobiety wybierają racjonalny model zakupów patologicznych - "kupię sobie coś nowego co na pewno poprawi mi humor". Kobiety pod każdą szerokością geograficzną uwielbiają również zwiedzanie eleganckich magazynów. O mężczyznach technicy sprzedaży mówią, że działa na nich uwypuklenie korzyści kupowanego towaru. Szczególnie skuteczności, bezpieczeństwa i wszechstronności. Mężczyzna najchętniej kupiłby lodówkę, która byłaby równocześnie piecykiem elektrycznym i zmywarką do naczyń.

Mężczyźni lubią gdy jest coś wytrzymałe i praktyczne. Mężczyzna lubi gdy w sklepie jubilerskim mówi mu się z wystudiowaną powagą - "Ten zegarek może być przejecha-ny przez samochód i utopiony w wannie".

Dobrze też jako hipochondrycy reagują na hasło "To jest zdrowe". Powściągliwość mężczyzny pryska jak bańka mydlana tam, gdzie handluje się akcesoriami takimi jak kamery, aparaty fotograficzne, sprzęt sportowy, komputery, sprzęt dla wędkarzy, samochody.

A jak jest u nas? Na pewno ekspedientom naszych sklepów brakuje rozeznania w technikach sprzedawania.

Nie powinno jednak zabraknąć cierpliwości, rzetelności, kulturalnej i miłej obsługi.

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego widząc ten problem chciałaby uhonorować sklepy na terenie miasta Kolbuszowa, w których spotykamy się na codzien z miłą i rzetelną obsługą.

Ogłaszamy, zatem Konkurs na najmilszy sklep

Regulamin konkursu

1. Konkurs organizowany jest przez Radę Samorządu Uczniowskiego przy LO w Kolbuszowej, z udziałem Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej i redakcję "Ziemi Kolbuszowskiej".
2. Regulamin konkursu jest ogłoszony w terminie do 15 stycznia 1996 roku w "Ziemi Kolbuszowskiej". Tym samym od 15 stycznia 1996r. rozpoczyna się konkurs.
3. Zakończenie konkursu przewidywane jest na 30 kwiecień 1996r.
4. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w "Ziemi Kolbuszowskiej".
5. Zwycięzcy konkursu zostaną nagrodzeni dyplomami, reklamą i odznaką "Najmilszy Sklep".
6. Powołana zostanie w konkursie Komisja, która oceniać będzie:
 - a) estetyczny wygląd sklepu:
 - wystawa,
 - ułożenie towaru,
 - opakowanie lub jego brak,

- czysty elegancki uniform sprzedawcy,
- ogólna czystość sklepu.
- b) miła i uprzejma obsługa:
 - używanie zwrotów grzecznościowych wobec klienta,
 - ogólne zainteresowanie klientem,
 - witanie z uśmiechem każdego klienta.
- c) fachowa obsługa:
 - tempo obsługi,
 - ekspedient umie doradzić,
 - posiada wiedzę na temat sprzedawanych artykułów.
- c) rzetelna obsługa:
 - dokładne ważenie towaru,
 - dokładne wydawanie reszty.
- f) cierpliwa obsługa.
- g) udzielanie informacji o możliwości reklamacji lub zwrotu towaru.
- 7. Przeprowadzona będzie ankieta wśród 1000-ca przypadkowo wybranych osób:

Pytanie do ustnej ankiety:

Który sklep uważa Pan/Pani za najmilszy?

8. Zostanie ogłoszona również ankieta w "Ziemi Kolbuszowskiej"

Ankieta Pisemna dla czytelników:

Pytanie:

Przydziel w skali od 1 do 10 punkty dla trzech najmilszych Twoim zdaniem sklepów

Ankiety wyślij na adres:

LO Kolbuszowa, ul. Jana Pawła II 8
36-100 Kolbuszowa

z dopiskiem "Ankieta"

Wśród uczestników, którzy nadesłali ankiety zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 50 zł.

9. Punktacja.

Przyznawane będzie po jednym punkcie, maks. 10 punktów za każdą główną kategorię.

Uwzględniona będzie również punktacja z ankiet. Dla najmilszego sklepu Burmistrz ufundował puchar przechodni.

postępu technicznego oraz ludzie młodzi szukający swej szansy zawodowej.

Osoby te uzyskują u doradcy zawodowego informacje i wskazówki pomocne przy konstruowaniu planów zawodowych. W miarę możliwości są też kierowane na kursy w celu podwyższenia posiadanych kwalifikacji zawodowych, bądź zdobycia dodatkowych umiejętności i kwalifikacji, aby tym samym zwiększyć szanse na znalezienie pracy.

Wszyscy bezrobotni i poszukujący pracy, którzy zamierzają wybrać nowy zawód, zdobyć dodatkowe kwalifikacje zawodowe, a także młodzież mająca problem z decyzją dotyczącą wyboru zawodu, mogą skorzystać z "Teczki informacji o zawodach". Rejonowy Urząd Pracy w Kolbuszowej dysponuje zestawem 80-ciu teczek zawodów. Zawierają one informacje dotyczące min.: zadań i czynności wykonywanych w danym zawodzie, wymagań do wykonywania zawodu (np. warunków fizycznych pracownika, ewentualnych przeciwwskazań), zainteresowań i umiejętności, możliwości kształcenia w formach szkolnych i pozaszkolnych, danych dotyczących programu nauczania, możliwości odbycia praktyki.

Rejonowy Urząd Pracy w Kolbuszowej posiada również do dyspozycji bezrobotnych i poszukujących pracy, bezpłatne broszury i ulotki na temat: szkoleń dla bezrobotnych, pośrednictwa pracy, wskazówki jak samodzielnie poszukiwać pracy, prowadzić rozmowy z pracodawcami, jak zacząć od nowa (dla zwolnionych z pracy), a także fachową literaturę, którą można wypożyczyć u doradcy zawodowego.

Osoby bezrobotne i poszukujące pracy, a także pracodawców serdecznie zachęcamy do korzystania z usług doradztwa zawodowego, które mieści się w Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej na I piętrze w pokoju 19.

Dorota ULIJASZ-BAJÓR

(Doradca zawodowy w RUP Kolbuszowa)

W następnym numerze przedstawimy informacje dotyczące działalności Klubu Aktywnego Poszukiwania Pracy przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Kolbuszowej oraz jego filii w Cmolasie.

Przysłowia ludowe

- Gdy w styczniu pszczoła z ula wylatuje, nie bardzo dobry rok na obiecuje.
- Gdy w styczniu woda w rzekach huczy, to na wiosnę mróz dokuczy.
- Makary jasny, będzie wrzesień krasny.
- Jeśli w lutym rosa pada, nowe przymrozki w maju zapowiada.
- Gdy luty ciepły i po wodzie, wiosna późno nastąpi i będzie o chłodzie.
- Luty stały - latem upały.
- Marzec zielony - niedobre plony.
- Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry, rok niegłodny.
- Ile w marcu dni jasnych, ale z rana mglistych, tyle w żniwa czasów dżdżystych.
- Ciepłe deszcze w kwiecień rokuja pogodną jesień.
- kwiecień gdy suchy - dodaje otuchy.

Opra. R. Łukaszyk

Cha, Cha...

"Ja chcę mieć takiego męża, co ma dwa długie zęby...
... będzie mi marchewkę obierać..."

Sylvia (lat 6)

Sposób na urodę:

Bardzo elegancki pan, czyli - mężczyzna stuprocentowy...

- To oczywiście mężczyzna "zadbany" - nie zapomina on nigdy o tym, że do codziennych zajęć należy: przysznic, golenie się, dobra kondycja fizyczna a także schludny wygląd.

Oczywiście nie proponuję panom moczenia się w wannie, funkcję podobną spełni ciepły natrysk zakończony chłodnym prysznicem. To pobudza krążenie i świetnie odświeża. Radzę także używać mydła o dobrym gatunku i niezbyt intensywnym zapachu.

Nie chcę być tutaj nietaktowna ale testy dowodzą, że panowie, którzy korzystają z tradycyjnego golenia, czyli pędzla i żyłki powinni przed goleniem umyć twarz najlepiej wodą przegotowaną w celu zmiękczenia włosa, a do golenia dobrze jest używać mydła albo kremu (do golenia). Jeżeli chodzi o panów, którzy golą się bardziej nowoczesnie, czyli tych, którzy golą się maszynką elektryczną, to nie powinni oni myć twarzy, ale wetrzeć płyn "przed goleniem" w celu usztywnienia włosów. W obu przypadkach wskazane jest po goleniu użyć np. płynu tonizującego lub kremu Nivea, gdyż łagodzi to i odświeża skórę.

Dbając o siebie mężczyzna wyróżnia się tym, że jego włosy są dobrze ostrzyżone i bardzo czyste.

Niestety przy łojotoku trzeba włosy myć nawet codziennie, służy do tego szampon dla włosów przetłuszczających się. Należy również pamiętać o tym, że zaniedbany łojotok jest przyczyną łysienia.

Następną rzeczą, zresztą bardzo ważną nie tylko dla pań, są ręce. Zatem panowie powinni także dbać o nie. Ręce mówią bardzo dużo o człowieku. Dużą troskę należy im okazać, gdy brudzą się i niszczą w ciężkiej pracy. Po dokładnym umyciu i wysuszeniu, należy wmasować w nie krem. Ponadto elegancki pan powinien racjonalnie się odżywiać, prowadzić ruchliwy tryb życia, trochę sportu np. bieganie i co najważniejsze, powinien jak najmniej wysiadywać przed telewizorem.

Ubierać należy się spokojnie, na ekstrawagancję w ubieraniu się mogą sobie pozwolić bardzo młodzi ludzie. Nie znaczy to wcale, że elegancki "pan" powinien czy ma lekceważyć wskazania mody.

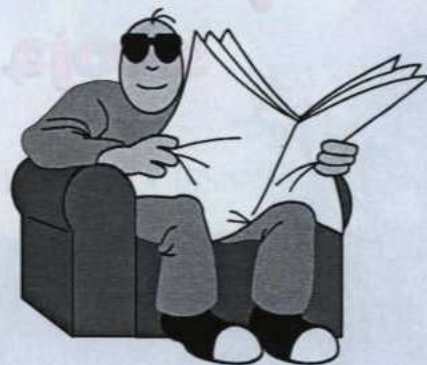
Podsumujmy zebrane informacje:

1. Drobiazgową troską o higienę.
2. Racjonalne odżywianie i ruchliwy tryb życia.
3. Nielekceważenie mody - nie odbierają panom męskości.

Mężczyzna spod prysznic, szczotki i żelazka to... "egzemplarz" szczególnie atrakcyjny.

Oprac. Regina ŁUKASZYK

Czy wiesz, że...



○ Książka:

najpierwotniejszą formą książki były tabliczki lub bryły gliniane

Znane z Mezopotamii, nawoskowane tabliczki drewniane lub kościane - występujące w Europie, jedwabne i bambusowe płytki - w Chinach, liście palmowe - w Indiach.

Wraz ze zdobyciem umiejętności sporządzania papirusu, powstała nowa forma książki, tzw. zwój. Rozpowszechnienie pergaminu w II w. p.n.e. dało początek jeszcze innej formie kodeksowi, który w zmienionej postaci utrzymywał się do dzisiaj. Epokę książki drukowanej poprzedziły książki drzeworytowe, pierwsza książka drukowana powstała w 1455r., dzięki wynalazkowi druku przez Jana Gutenberga. Była nią 12 Stronicowa "Biblia". Początkowo książki wykańczano ręcznie, z końcem zaś XV w. udoskonalono technikę wytwarzania. Pierwsze polskie drukarnie powstały w Krakowie, a pierwszą drukowaną książką było dzieło Biernata z Lublina pt. "Raj duszy", wydany w oficynie Floriana Unglera.

○ najsilniej pachnącym kwiatem jest kwiat kaktusa. Jego zapach czuć na przestrzeni kilometrów.

Ziemia KOLBUSZOWSKA

Czasopismo dla wszystkich. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart. Korekta: Agata Kamińska. Layout: Jarosław Hryczyszyn. Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530, fax 272-929. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25, tel./fax 27-30-27. Wydawca: AA "VERBUM" w Kolbuszowej. Konto BDK Lublin O/ Kolbuszowa nr 336819-96986-136. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, zmiany tytułów i poprawek stylistycznych. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. INDEKS: 32616 X, ISSN 1232-051X

**Co to jest?
Czy znasz
swoją ziemię?**



drukarnia, studio dtp

abakus



**Kolbuszowa
ul. J. Bytnara 25, tel./fax 27 30 27**